KURJER ZACHODNI
»ISKRA«

Dzienni[...]ityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXI. [...]OWIEC, ŚRODA 1 PAŹDZIERNIKA 1930 R. Nr. 226.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową (zagranica 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy.

Rozwiązanie Rady miejskiej w Sosnowcu.

Złożenie z urzędu członków Magistratu bez podania motywów.

Od jakiegoś czasu w sferach samorządowych kursowała pogłoska o mającem nastąpić rozwiązaniu Rady miejskiej w Sosnowcu i mianowaniu komisarza ze względów... politycznych. Pogłoski te były tak nieprawdopodobne w obecnej sytuacji samorządu sosnowieckiego, że nie dając im wiary, nie notowaliśmy ich. Ze sfer miarodajnych dementowano również kategorycznie te pogłoski.

W dniu wczorajszym, przed rozpoczęciem posiedzenia Rady miejskiej przybył do Magistratu sosnowieckiego p. starosta Boxa w towarzystwie inspektora szkolnego p. Wincentego Kuźniaka. Po przybyciu prezesa Rady miejskiej dr. A. Pawełka, p. starosta Boxa zakomunikował prezesowi Rady i prezydentowi A. Wilnerowi następującej treści pismo p. wojewody Paciorkowskiego:

Kielce, 30 września 1930 r.

Do
Pana Starosty
powiatu Będzińskiego.

Pan Minister Spraw Wewnętrznych zarządzeniem z dnia 30 września r. b. L. 2012-I rozwiązał Radę miejską w Sosnowcu i złożył z urzędowania wszystkich członków Magistratu tegoż miasta.

Jednocześnie p. Minister powierzył tymczasowe kierownictwo spraw miejskich m. Sosnowca p. Wincentemu Kuźniakowi z Dąbrowy Górniczej.

W związku z tem polecono p. Staroście udać się w dniu dzisiejszym do Sosnowca i o treści powyższej decyzji zawiadomić prezydjum Rady miejskiej w Sosnowcu i wszystkich złożonych z urzędowania członków Magistratu oraz uczestniczyć w charakterze mojego przedstawiciela w czynnościach przekazywania urzędowania mianowanemu kierownikowi tymczasowego zarządu m. Sosnowca p. Kuźniakowi.

Z czynności tych winien być sporządzony protokuł zdawczo-odbiorczy

(—) Wojewoda Paciorkowski.

Po odczytaniu tego pisma sporządzony został protokuł o przekazaniu czynności p. W. Kuźniakowi.

Po załatwieniu tych formalności p. starosta Boxa opuścił z p. Kuźniakiem Magistrat.

Następnie prezes Rady miejskiej otworzył posiedzenie Rady i odczytał decyzję ministra spraw wewnętrznych.

Szczegóły przebiegu tego posiedzenia podamy w numerze jutrzejszym.

Tak więc Rada miejska w Sosnowcu rozwiązana, zarząd złożony z urzędowania. I Sosnowca nie ominęła... „niespodzianka". Zaznaczyć należy, że w piśmie o rozwiązaniu Rady miejskiej i złożeniu z urzędowania zarządu **nie zostały podane motywy tej decyzji.**

W myśl art. 66 dekretu o samorządzie nowe wybory do Rady miejskiej muszą się odbyć w 6 tygodni od daty rozwiązania. Termin zatem, o ile przestrzegana byłaby ustawa o samorządzie, wypadłby w dniu 16 listopada r. b., a więc w dniu wyborów do Sejmu.

Przygotowania Ch. D.

DO WYBORÓW.

WARSZAWA, 30-9. (Tel. wł.) W środę 1 października odbędzie się w Warszawie posiedzenie zarządu głównego Ch. D. Przedmiotem obrad będzie ustalenie państwowej listy kandydatów oraz ostateczna decyzja w sprawie jednolitej organizacji stronnictwa przez likwidację istniejącej dotychczas odrębnej grupy Ch. D. na Śląsku. Sprawa unifikacji stronnictwa została już zasadniczo rozstrzygnięta na terenie Śląska. Środowe obrady zarządu głównego mają za zadanie dokonania ratyfikacji osiągniętego porozumieni.

Start awjonetek

DO LOTU DOOKOŁA POLSKI.

WARSZAWA, 30-9. Z powodu gęstej mgły, zapowiedziany na dziś o godz. 7 rano start awjonetek do lotu okrężnego dookoła Polski — opóźnił się o jedną godzinę.

O godz. 8 rano wyruszyło 18 awjonetek w odstępach 3-minutowych, kierując się w drogę pierwszego etapu: Warszawa — Brześć n. Bugiem — Grodno — Lida — Wilno (549.9 klm.).

Powrót do Warszawy po całym raidzie w niedzielę dnia 5 października.

Podczas startu z lotniska warszawskiego obecni byli m. in. prezes LOPP. Eberhard, naczelnik wydziału lotnictwa cywilnego przy Min. komunikacji, przed stawiciele wojskowych sfer lotniczych i inni.

KREDYTY DLA PRZEDSIĘBIORSTW PAŃSTWOWYCH

w drugim kwartale r.b.

WARSZAWA, 30-9. (Tel. wł.) W drugim kwartale roku bieżącego udzielono kredytów przedsiębiorstwom państwowym z funduszów „F" w następującej wysokości:

W kwietniu: państwowej fabryce związków azotowych w Mościcach 2 milj. zł. państwowemu przedsiębiorstwu „Żegluga Polska" półtora miljona zł.

W maju: państwowej fabryce związków azotowych w Mościcach 2 milj. zł., zakładom wodociągowym na G. Śląsku półtora milj. zł., państwowemu przedsiębiorstwu „Żegluga Polska" 1 miljon 570 tysięcy zł.

W czerwcu: państwowemu zakładowi związków azotowych w Mościcach 2 miljony zł. Ogółem udzielono kredytów w wysokości 10 milj. 570 tys. zł.

Treviranus skarży łódzkich inwalidów

za „Odpowiedź Treviranusowi".

ŁÓDŹ, 30-9. Inicjatywa Związku inwalidów wojennych w Łodzi w sprawie zbudowania łodzi podwodnej „Odpowiedź Treviranusowi", która znalazła tak silne poparcie w całym kraju, nie pozostała również bez echa po tamtej stronie granicy. Jak wiadomo,

minister Treviranus postanowił wystąpić przeciw inwalidom łódzkim

ze skargą sądową o nadużycie jego nazwiska.

Całą sprawę uważano początkowo za żort, obecnie jednak okazuje się, że Treviranus „groźbę" swą wziął na serjo.

Za pośrednictwem konsularnego przedstawicielstwa Rzeszy niemiecki

minister zwrócił się do jednego z adwokatów łódzkich o przeprowadzenie procesu przeciw inwalidom łódzkim.

O co Treviranus wystąpi do sądu, czy o naruszenie prawa autorskiego, czy obrazę czci, narazie jeszcze niewiadomo.

Inwalidzi oczywiście z największem zaciekawieniem i niecierpliwością oczekują na pozew sądowy.

Proces ten niewątpliwie będzie miał ten skutek, że składki na „Odpowiedź Treviranusowi" popłyną szybciej i obficiej.

Trzy listy polskie

NA POMORZU.

TORUŃ, 30-9. Rokowania, prowadzone między stronnictwami o wystawienie na Pomorzu jednej wspólnej listy, nie dały rezultatów. Wobec tego przy nadchodzących wyborach będą na Pomorzu osobne listy Stronnictwa narodowego. Centrolewu i sanacji.

Choroba p. Dąbskiego

ULEGŁA POGORSZENIU

WARSZAWA, 30-9.

Stan zdrowia b. posła Jana Dąbskiego, który uległ silnemu pogorszeniu po napadzie na Żoliborzu, jest

w dalszym ciągu bardzo ciężki.

P. Dębski musi przeważnie pozostawać w łóżku. Choroba serca wzmaga się. Ponadto p. Dąbski cierpi na wielki ból w nodze, co mu uniemożliwia chodzenie nawet po pokoju. Poprawy dotąd niema, raczej pogorszenie. Nad chorym czuwa 2 lekarzy.

Demokraci amerykańscy

PRZECIW HOOVEROWI.

SYRAKUZY (w stanie Nowy Jork) 30.9 Odbył się tu zjazd partji demokratycznej pod przewodnictwem najwybitniejszych szefów partji, jak Franklin-Roosevelt i Al. Schmidt.

Na zjeździe tym w bradzo ostry sposób potępiono rząd prez. Hoovera, złożony, jak wiadomo, z członków partji republikańskiej.

Zarzucono rządowi Hoovera, że przyniósł państwu głębokie rozczarowanie, że nie zdołał opanować największego przesilenia gospodarczego, jakie kiedykolwiek świat przeżywał, że nie przeciwdziała skutecznie pogłębiającej się coraz bardziej wśród społeczeństwa nędzy.

Demokraci są pewni, że przy najbliższych wyborach partja republikańska Hoovera poniesie stanowczą klęskę i rządy obejmą demokraci.

PRZEGLĄD PRASY.

Ostatni wywiad.

„Głos Narodu" omawiając ostatni wywiad premjera marsz. Piłsudskiego stwierdza, że p. premjer mówiąc o wzroście wydatków budżetowych „rzeczowo - administracyjnych nie powiedział w których to resortach te wydatki najbardziej wzrosły, choć wiadomo, że w Ministerstwie spraw wojskowych ten dział wzrósł o 105 proc., w Ministerstwie reform rolnych o... 1840 procent.

P. premjer jest na tyle ostrożny, że nie porusza w wywiadzie tej sprawy. Nie może się jednak wstrzymać od kopnięcia „panów posłów" za to, że wbrew jego „doradom i chęciom" (!) podnieśli pensję urzędnicze o 135 miljonów. Jest to nic co innego, tylko próba obciążenia opozycji odpowiedzialnością za rozdęcie wydatków budżetu.

Najwidoczniej sądzi p. premjer Piłsudski, że się urzędnikom świetnie powodzi, a te 135 miljonów winne były pozostać w skarbie państwa. Nie będziemy z nim na ten temat polemizowali. Nie chcemy bowiem rozbudzać i tak już dużej niechęci urzędników do p. premjera, który z dziwną beztroską odnosi się do ich fatalnej sytuacji finansowej. Natomiast chcemy przypomnieć, że p. premjer nie miał tych obaw o wytrzymałość budżetu, gdy szło w roku 1926 o podniesienie pensyj oficerskich! Nie miał ich także wtedy, gdy tworzeniem „młodych emerytów" wyśrubował budżet emerytur do niezwykłej w naszych warunkach wysokości, bo do 180 miljonów.

Jeszcze jedna „budżetowa" uwaga pana premjera budzi wątpliwości. Mianowicie pocieszenie się, że znaczne wydatki na bezrobotnych dały mu „wielkie zwycięstwo" (!?), albowiem liczbę bezrobotnych obniżyły „w ostatnich miesiącach" o przeszło 100 tysięcy osób.

Zgubiono 51.000 robotników.

Przy tej sposobności „Głos Narodu" porusza ciekawą rzecz:

P. premjer opiera się prawdopodobnie na datach podanych w „Wiadomościach Statystycznych" z 20 września. Zwrócono jednak w prasie warszawskiej uwagę na te obliczenia. Albowiem pokazuje się, że właśnie w „ostatnich miesiącach", t. j. od października 1929 r. przy robieniu obliczeń „Wiadomości Statystyczne" zgubiły gdzieś — ni mniej, ni więcej — tylko 51 tysięcy robotników. Poprostu niema ich nigdzie... Może tu leży klucz do zagadki spadku bezrobocia o 100 tysięcy.

Ponura groteska.

Pisze „ABC":

Z ust sanatorów, udrapowanych w togi prokuratorskie padają codziennie gromy oskarżeń i patetyczne kazania o moralności. Ludzie, którzy wzniecili i wciąż podsycają w „narodzie idjotów" pożar śmiertelnej nienawiści, oskarżają tych, którzy stali i stoją w obronie jedności narodowej o zdradę, łamiący prawo domagają się hałaśliwie użycia tego prawa przeciw obrońcom praworządności, nadużywający cynicznie pieniędzy publicznych nazywają strażników tych pieniędzy przestępcami i ponlewierając wciąż najprymitywniejszemi zasadami moralności wykrzykują, że trzeba nam czystości obyczajów...

Ponura groteska trwa już 4 i pół lata.

Wybory w Małopolsce Wschodniej.

W Małopolsce Wschodniej żywioł polski stanowi mniejszość. Wydawało się przeto zupełnie logicznem, że ugrupowania polskie, zawiesiwszy na kołku różnice programowo - partyjne, w imię polskiej racji stanu na kresach, pójdą razem, tembardziej że ukraińcy stworzyli jednolity antypaństwowy front od socjal - demokratów do nacjonalistycznego Undo.

Odpowiedź w formie takiegoż frontu polskiego pisze „Gazeta Warszawska" — uważaliśmy za zupełnie naturalną i pożyteczną, tem więcej, że ludność polska stanowi na tamtejszym terenie mniejszość, skutkiem czego rozbicie głosów polskich na kilka odrębnych list prowadzi niechybnie, jakto się stało w r. 1928, do zmniejszenia polskiej reprezentacji parlamentarnej województw południowych.

Temu względowi na obronę polskiego stanu posiadania gotowi byliśmy podporządkować poważne i liczne zastrzeżenia. Stwierdziliśmy jednak zupełnie wyraźnie, że bierzemy pełną odpowiedzialność za zakres proponowanego porozumienia w znaczeniu narodowem.

Rezultatem porozumienia byłoby zastąpienie pewnej liczby mandatów ukraińskich nacjonalistów i ukraińskich radykałów taką samą ilością mandatów polskich narodowców i polskich radykałów, co uważaliśmy za korzystne z narodowego punktu widzenia. Nie byłaby przytem naruszona zasada demokratycznych wybroów — o co tak dbają socjaliści — gdyż uratowałoby się około 150.000 głosów polskich przed majoryzacją zjednoczonej większości ukraińskiej.

Rada naczelna P. P. S. odrzuciła porozumienie, dezawuując swoją ekspozyturę lwowską. Z ogłoszonych motywów tej decyzji wynika, że nasi socjaliści liczą na możliwość porozumienia się z demokracją ukraińską, która jednak ze swej strony wybrała solidarność narodową. Tu jest dla nas granica, której przekroczyć nam nie wolno.

W konsekwencji tego stanowiska socjalistów, które wywołane zostało również intrygami sanacji — będą w Małopolsce Wschodniej zamiast dwóch trzy listy polskie przeciw jednej liście ukraińskiej.

O aresztowaniu p. Korfantego.

W prasie sanacyjnej pojawił się komunikat Polskiej Ajencji Telegraficznej, który mówi:

Na skutek skargi, wniesionej przez władze nadzorcze Banku Śląskiego oraz po sprawdzeniu w dochodzeniu podstawy tej skargi, prokurator Sądu Okręgowego w Katowicach zarządził zatrzymanie w dniu 26 września b. r. b. posła na Sejm śląski Wojciecha Korfantego. Dnia 27 b. m. sędzia śledczy dopatrując się w inkryminowanym Korfantemu czynie cech przestępstwa, przewidzianego w art. 591 k. k. (oszustwo) zastosował do niego zgodnie z art. 165 k. p. k. środek zapobiegawczy tymczasowy areszt.

„Polonja" omawiając powyższy komunikat zwraca uwagę na ten fakt, że

skarga władz nadzorczych Banku Śląskiego, będąca urzędową przyczyną zaaresztowania posła Korfantego (o czem piszemy niżej) wniesiona została NA SKUTEK NACISKU CZYNNIKÓW OFICJALNYCH W R. 1928.

Na sprawdzenie zatem „podstaw tej skargi" miał p. prokurator DWA LATA.

Gdyby zatem istniały uzasadnione zarzuty popełnienia jakiegokolwiek czynu karalnego, niewątpliwie P. PROKURATOR ZNALAZŁBY OKAZJĘ, ABY WYSTĄPIĆ DO SEJMU RZECZYPOSPOLITEJ LUB SEJMU ŚLĄSKIEGO Z WNIOSKIEM O WYRAŻENIE ZGODY NA ŚCIGANIE POSŁA W. KORFANTEGO.

Czas był ku temu bardzo korzystny — a nastrój „najwyższych czynników" tego rodzaju, że taki wniosek p. prokuratora otworzyłby przed nim najbardziej zachęcające perspektywy nagrody za „gorliwe spełnianie obowiązków urzędowych".

Tego nie uczyniono — bo nie znalazł się wówczas nikt, ktoby na podstawie zrodzonego z pobudek politycznych doniesienia Banku Śląskiego mógł stwierdzić istnienie dowodów mogących uzasadnić wniosek o ściganie posła Korfantego.

Uczyniono to dopiero po rozwiązaniu Sejmu Śląskiego w warunkach dających wiele do myślenia. Jak istotnie przedstawia się sprawa poruszona w komunikacie Polskiej Ajencji Telegraficznej pisze dalej „Polonja":

W samej sprawie wyjaśniamy, iż pos. Wojciech Korfanty działając jako prezes Rady nadzorczej Banku Śląskiego, w ścisłem porozumieniu z dyrekcją tego Banku, wydał w r. 1925 czek na zł. 20 tys. płatny na zlecenie Sp. Akc. Młyny i Zakłady Przemysłowo-Zbożowe w Warszawie, mający być zapłatą za lokal, w którym otworzona miała być filja Banku śląskiego w Warszawie.

Pertraktujący z p. W. Korfantym współwłaściciel Sp. Akc. Młyny, Zakł. Przem.-Zbożowe od tranzakcji się cofnął, a wezwany przez p. W. Korfantego do zwrotu pobranych 20 tys. zł., oświadczył, że pieniędzy nie posiada, natomiast zabezpiecza je na pewnej ilości wagonów mąki, będącej jego własnością, a leżących w magazynach wspomnianej spółki.

TĘ GWARANCJĘ ZŁOŻYŁ POSEŁ W. KORFANTY W BANKU ŚLĄSKIM, UWAŻAJĄC SŁUSZNIE SWĄ MISJĘ ZA UKOŃCZONĄ. Gwarancja okazała się FIKCYJNĄ, A PERTRAKTUJĄCY — CZŁOWIEKIEM NIEGODNYM ZAUFANIA.

Bank Śląski wystąpił ze skargą przeciw posłowi W. Korfantemu. Sprawa ta w r. ub. była tendencyjnie omawiana przez warszawski „Kurjer Poranny", „Krakowski Kurjer Ilustrowany", KTÓRE TO PISMA POSEŁ KORFANTY ZASKARŻYŁ ZA OSZCZERSTWO.

W związku z tem ogłoszony został wówczas następujący komunikat:

Katowice, dnia 12.9 1929

Odnośnie do artykułu ogłoszonego w „Krak. Kurj. Ilustr." p. t. „Poseł Korfanty, sfałszowane zaświadczenia i 30 akt." stwierdzamy, że: żadnych zaświadczeń nie fałszowano i że w procesie tym spornem jest jedynie tylko to, czy za następstwa zaufania do Sp. Akc. Młyny i Zakłady Przemysłowo-Zbożowe w Warszawie odpowiada pieniężnie poseł W. Korfanty, czy Bank Śląski.

Spór ten, będący sporem wyłącznie cywilno-prawnym, nie może nigdy, w stosunku do posła Korfantego, przejść na drogę procesu karnego.

Rozstrzygnie go sędzia polski, do którego się obie strony zwróciły.

Za adwokatów Wolnego, Mildnera i Mroczkowskiego: Wolny, adwokat.

Cała sprawa powyższa była przedmiotem rozpraw w Sądzie okręgowym w Katowicach, który w I instancji w zupełności oddalił pretencje Banku Śląskiego

Co słychać w Brześciu nad Bugiem?

Szczegóły przewiezienia p. Korfantego.

WARSZAWA, 30-9. Prasa donosi o szczegółach przewiezienia aresztowanego

Wojciecha Korfantego

z Katowic do Brześcia.

Po wyruszeniu z Katowic, samochód z p. Korfantym skierował się na Kielce. Jego załogę stanowił komisarz policji, oficer żandarmerji, posterunkowy, ajent policji tajnej i szofer. W Kielcach zatrzymano się na krótki posiłek.

W dalszej drodze, około godziny 3, auto znalazło się koło Dęblina i potem

zmyliło zdaje się kierunek,

bo zatrzymało się. Załoga wypytywała się przechodniów o drogę na miasteczko Irene i Chełm.

Około godz. 9 wieczorem auto przybyło pod twierdzę Brześć nad Bugiem. Tu już oczekiwali

dwaj żandarmi wojskowi,

którzy wkroczyli z obu stron na stopnie samochodu i eskortowali go podczas przejazdu przez dziedzińce forteczne aż do budynku kancelarji więziennej, przed którym ustawiony był oddział żandarmerji.

P. Korfanty wysiadł z samochodu, wziął swą walizkę i udał się do kancelarji, otoczony ze wszystkich stron przez żandarmów. W kancelarji oczekiwał

płk. Kostek - Biernacki,

który przystąpił do załatwienia formalności z aresztowanym. Przez cały ten czas kazał p. Korfantemu stać.

Z kolei przystąpiono do rewizji osobistej. P. Korfantemu

odebrano wszystkie drobiazgi

i przedmioty, jakie posiadał przy sobie, a więc portfel, portmonetkę, papierośnicę, zapalniczkę, scyzoryk i zegarek, a również krawat i szelki.

Wówczas wręczono mu menażkę i odprowadzono go do celi, w której został zamknięty sam.

Wrażenie na Śląsku.

Aresztowanie b. posła Korfantego wywołało na całym Śląsku

olbrzymie poruszeni.

Pani Korfantowa odbiera dzień w dzień z całej Polski liczne telegramy i listy z wyrazami współczucia i otuchy.

Odbywają się również na Śląsku liczne wiece protestacyjne. M. in. odbyło się tłumne zebranie w rodzinnej miejscowości Wojciecha Korfantego Siemianowicach, na którem uchwalono

walkę z systemem sanacyjnym

do ostatka w nadchodzących wyborach.

Obrony Wojciecha Korfantego, oprócz adw. Kuczyńskiego, podjął się dziekan warszawskiej rady adwokackiej Jan Nowodworski.

Pełnomocnictwa kandydatów

Sprawa pełnomocnictw dla obrońców uwięzionych w Brześciu b. posłów, ciągle jeszcze nie jest całkowicie załatwiona. Obrońcy wręczyli już dnia 13 bm. prokuratorowi Michałowskiemu

druki pełnomocnictw

w celu przesłania ich do Brześcia, przedłożenia aresztowanym do podpisu i zwrócenia obrońcom.

Dopiero wczoraj dwóch adwokatów pp. Śmiarowski i Ujazdowski otrzymali od warszawskiej prokuratury

podpisane blankiety pełnomocnictw

b. posłów Liebermana, Bagińskiego, Kohuta i Sawickiego. Pełnomocnictwa te były podpisane przez aresztowanych już dnia 18 września, zaś pismo prokuratury, datowane 26 września zostało doręczone obrońcom dnia 29 września.

Inni obrońcy jeszcze pełnomocnictw nie otrzymali.

Sprawa z przed 2 lat.

Jak donoszą z Gniezna, dochodzenie, jakie wszczął prokurator Sądu okręgowego w Gnieźnie

przeciwko b. posłowi Karolowi Wierczakowi,

sekretarzowi generalnemu Stronnictwa narodowego, dotyczy mowy wygłoszonej przez pos. Wierczaka w Gnieźnie..

dwa lata temu.

Ciekawe jest wobec tego, dlaczego przypomniano sobie o tem dopiero dzisiaj. Przecież — jeśli była podstawa — można było dochodzenie wytoczyć odrazu i zażądać wydania posła przez Sejm. Jeśli nie zrobiono tego — to chyba nie było o co.

Hittler na utrzymaniu bolszewików.

Zwycięstwo hittlerowców za pieniądze sowieckie.

PARYŻ, 30-9. W „L'Ordre" ukazały się dziś sensacyjne dokumenty, dostarczone przez Biesiedowskiego, które dobitnie

stwierdzają współpracę Hittlera z bolszewikami.

Jeden z tych dokumentów, to

pokwitowanie Hittlera

za otrzymane od agentów sowieckich pieniądze w ilości „200 sztuk".

Następnie dokumenty dotyczą zaproszenia „Wielce Szanownego Pana Adolfa na konferencję i przebiegu tej konferencji. W konferencji tej uczestniczyło dwu agentów GPU. i kilku narodowych socjalistów.

Jeden z hittlerowców, Schneidehuber, oświadczył, iż

Hittler potrzebuje na wybory 800 miljonów marek,

z tego 300 miljonów uda się zebrać w Niemczech i Austrji, resztę zaś

winny dostarczyć Sowiety

wciągu 10 dni, wzamian za co hittlerowcy przyrzekają bolszewikom ciche poparcie Sowietów, jako rządu Rosji.

Umowę, jaka po tej konferencji została zawarta, podpisał osobiście Hittler.

WSPÓŁCZEŚNI SOFIŚCI.

Czy istnieje alternatywa: sanacja lub anarchizm?

Nader aktualny artykuł p. t. „Współcześni sofiści" zamieścił w „Kurjerze Warszawskim" profesor uniwersytetu poznańskiego W. Komarnicki. Artykuł ten, oświetlający aktualne zagadnienie podajemy w całości.

Są ludzi, choć coraz mniej liczni, którzy potępiając rozmaite objawy dzisiejszego systemu rządzenia, próbują je tak czy owak uzasadnić. Zdarza się, że w ten sposób chcą uzasadnić swą bierność, bądź też, uczestnicząc pośrednio lub bezpośrednio w posunięciach obozu pomajowego, szukają usprawiedliwienia nietylko przed innymi, ale i wobec własnych sumień.

Ludzie tego pokroju chcą przedstawić obecny system, jako zło konieczne. Dyktatura czy półdyktatura ma być czemś lepszem, w każdym razie złem mniejszem, niż sejmowładztwo, bezsilność rządu, chaos, zamęt, i t. d. okropności anarchji. Usiłują wmówić że istnieje jedynie alternatywna: albo „silne" rządy obozu sanacyjnego, albo anarchja lewicowa, której apokaliptycznem wcieleniem ma być Centrolew.

Jest to rozumowanie nietylko zbyt uproszczone, ale i nieścisłe i nieodpowiadające rzeczywistości. Gdy się mu przyjrzeć zbliska, widoczna jest cała jego sztuczność i sofistyka.

Przedewszystkiem rozbicie wewnętrzne społeczeństwa, zaciekłość walk politycznych, a co za tem idzie, zamęt i chaos, są obecnie większe, niż przed czterema laty i nadal okazują tendencję do wzrostu. Pomiędzy obozem sanacyjnym a resztą społeczeństwa wytwarza się przepaść coraz głębsza. „System" więc, „metody" sanacyjne zawiodły, okazały się nieskuteczne.

Metody te okazały się nadto i szkodliwe. chroniczny stan naginania prawa do celów politycznych obozu sanacyjnego, fakty niewykrycia i nieukarania sprawców głośnych napadów politycznych, wreszcie ostatnio represje policyjne przeciwko b. parlamentarzystom stworzyły stan ogólnej niepewności. Gdzież są dobrodziejstwa dzisiejszego systemu?

A z drugiej strony co mu się przeciwstawia, jaki możliwy jest bilans ze strony opozycji?

Jako perspektywę, która ma nastąpić, po ewentualnej likwidacji rządów sanacyjnych, podaje się powrót do „sejmowładztwa", wywołuje się straszaki przedmajowej „anarchji sejmowej".

Alcż już na wstępie należy zawołać: stop! Zadajmy sobie trud przerzucenia kart kronik sejmowych z okresu przedmajowego. Co w nich stwierdzimy? Ten fakt niezbity, że głównymi promotorami walk sejmowych byli wówczas ci działacze lewicowi, którzy następnie przeszli do obozu sanacyjnego, wśród nich są nazwiska wielu ludzi, zajmujących w tym obozie obecnie stanowiska czołowe. Nazwiska te są znane powszechnie. Już wówczas we wszystkich niemal klubach poselskich były jaczejki sanacyjne, one wywoływały fermenty i tarcia. Historja wielu rozłamów sejmowych, dokonywujących się wśród lewicy w okresie przedmajowym, objaśnia się podziemną robotą tych jaczejek.

Również kroniki sejmowe okresu przedmajowego zanotowały fakt, że najdłuższe i najcięższe przesilenie tego okresu było wywołane przez obecnego premjera, a ówczesnego naczelnika państwa (upadek gabinetu Ponikowskiego, sprzeciw kandydatury aresztowanego obecnie Korfantego, wysuniętej przez większość sejmową.

Była to nielicząca się z podstawową zasadą parlamentaryzmu — zasadą większości, walka bezwzględna ze stronnictwami prawicowo-narodowemi. Geneza tej walki sięga pierwszych dni wskrzeszenia Polski, jej pierwszym przejawem była nominacja gabinetu Moraczewskiego. To była pierwsza forma „sanacji", zaiste BBS. jest protoplastą BB., a nie odwrotnie!

Jeżeli w dniach majowych sanacja wystąpiła rzekomo do walki przeciwko „anarchji sejmowej", to było niczem innem, jak walką z sytuacją w której znaczny udział miały czynniki sanacyjne.

Stoimy na przeciwnym biegunie polityczno-społecznym, niż stronnictwa lewicy, ale objektywnie przyznać musimy, że wyeliminowanie z pośród nich jaczejek sanacyjnych, jakie się dokonało „po maju", jest faktem dodatnim i ważnym, który powinien w przyszłości ułatwić dalszy rozwój naszego życia politycznego.

Ale przecież alternatywa nie przedstawia się: albo sanacja, albo lewica. W społeczeństwie naszem istnieje podstawa do wytworzenia, a raczej odtworzenia większości narodowej, społecznie i politycznie umiarkowanej. Niewielkie liczebnie w ostatnim Sejmie przedstawicielstwo Stron. narodowego odegrało bezsprzecznie wybitną rolę, nikt inny, tylko ono rozpoczęło walkę o praworządność, a następnie poddało krytyce sanacyjną politykę budżetowo - gospodarczą. Z łona tego obozu również na długo przed wystąpieniem (a nie po nim) Trewiranusa padały głosy ostrzegawcze co do prawdziwych zamysłów niemieckich. W całokształcie swym była to polityka konsekwentna i przewidująca, którą potwierdziły fakty.

Dzisiejsza sytuacja, przyznająca rację temu obozowi, logicznie powinna doprowadzić do wzmożenia jego wpływów w przyszłym parlamencie. Obywatel polski, nie będzie postawiony przed alternatywą wyboru, które zło jest mniejsze, ale może dać odpowiedź pozytywną. Przed swem sumieniem i odpowiedzialnością za losy kraju nie usprawiedliwą go sofizmaty, ani bierność, sytuacja bowiem jest tak poważna, że wymaga z jego strony przyczynienia się, by stan dzisiejszy zmienił się w sposób trwały i odpowiadający istotnym interesom państwa i społeczeństwa.

Prof. W. Komarnicki.

Hitlerowcy i ich program.

PROGRAM POLITYCZNY i ANTYSEMITYZM. — LOSY HITLERA i JEGO PARTJI. — ODDZIAŁY SZTURMOWE.

Narodowo - socjalistyczna partja robotnicza Hitlera powstała w roku 1919, kiedy to grupa szesciu ludzi założyła w Monachjum „partję robotników niemieckich". Założyciele nie mieli ustalonego programu, dążyli jedynie do wybrnięcia z „galimatjasu". Galimatjas istnieje dalej, tylko partja wzrosła do 6 i pół miljona ludzi.

Adolf Hitler powrócił z wielkiej wojny, a jego retoryka znalazła echo w Bawarji. W r. 1920 miał już 2000 zwolenników, w 1921 r. 5.600, w 1924 r. przyszło do aljansu z Ludendorffa „Völkische Partie". Ludowcy Ludendorffa podzielali skrajne poglądy antysemickie Hitlera, podzielali jego zdanie o czystości rasy. Połączenie tych dwóch partyj doprowadziło do nieudałego marszu na Berlin, zakończonego w Monachjum uwięzieniem Hitlera. Pomimo to partja rozwijała się i w wyborach w maju 1924 padło 2.000.000 głosów na listę „narodowo-socjalistycznej partji wolności". Osiągnęli wtedy 32 mandaty, ale już w grudniu 1924 liczba wyborców spadła do 900.000. W maju 1928 roku, kiedy to przyjęto oficjalnie obecną nazwę, osiągnięto 800.000 głosami 12 mandatów.

Jednym z wybitnych przywódców partji jest po Hitlerze dr. Göbbels, dziennikarz. Dalszemi filarami są: Gregor Strasser, chemik, hrabia Reventlow, emerytowany przed wojną oficer marynarki, kapitan Göring, generał Ritter von Epp, przywódca korpusów ochotniczych w burzliwych czasach 1919 r.

Lista narodowych — socjalistów, mających zasiadać w przyszłym Reichstagu składa się przeważnie z byłych oficerów, dziennikarzy, prawników i drobnomieszczaństwa. Robotników jest zaledwie kilku. Jedyną praktyczną próbą rządów Hitlerowskich była działalność ministra Fricka w Turyngji, który ze względu na rasową czystość, wytoczył wojnę jazzowi i murzyńskiej muzyce wogóle, a starał się do modlitwy szkolnej wprowadzić hasło hitlerowskie: „Niemcy, zbudźcie się".

Podporą partji są t. zw. oddziały szturmowe. Zorganizowane wojskowo, mają pięciu głównych dowódców i najwyższe dowodztwo z kwaterą w Monachjum. Dowództwa są wszystkie w rękach byłych oficerów. Między wysokiemi szarżami są tacy, których nazwiska znane są z procesów o mordy polityczne.

Nie wiadomo jeszcze dokładnie czego właściwie, oprócz skrajnego nacjonalizmu, domagają się „Nazi". Pewnem jest, że chcą władzy. Jak jej użyją, ci którzy mają na ustach ciągłe obelgi dla republiki demokratycznej — nie wiadomo. W programie Hitlera znajduje się 25 tez, a mianowicie:

„Żądamy połączenia wszystkich Niemców w wielkim państwie niemieckiem; żądamy równouprawnienia dla Niemiec i zniesienia wszystkich traktatów pokojowych; żądamy ziemi (kolonji) dla wyżywienia ludności i dla osiedlenia nadliczbowej ludności: tylko rodacy mogą być obywatelami... żyd nie może być rodakiem... publiczne urzędy mają być w rękach obywateli; żądamy zniesienia dochodów lichwiarskich, zupełnej konfiskaty zysków wojennych, nacjonalizacji trustów, udziału w zyskach wielkich przedsiębiorstw... umiastowienia wielkich magazynów i wydzierżawienia ich drobnym kupcom".

Dla uspokojenia niektórych zwolenników Hitlera, właścicieli ziemskich, dodaną jest uwaga: „partja uznaje własność prywatną, a sekwestr ma objąć żydowskie spółki, uprawiające spekulację ziemską".

R. C.

Jak przewieziono

b. posła Korfantego do Brześcia.

Katowicka „Polonia" oraz krakowski „I. K. C." podały szczegóły przewiezienia b. posła Korfantego do Brześcia.

Otóż p. Korfantego przewieziono z Katowic do Brześcia samochodem Śl. 139, którym kierował szofer starostwa z Tarnowskich Gór. Samochód ten wraz z szoferem przybył z Tarn. Gór do Katowic już w czwartek 25 września o godz. 18 i ulokowany został w podwórzu gmachu województwa.

Podróż do Brześcia odbył p. Korfanty przez Szopienice, Mysłowice, Sosnowiec, Częstochowę i Siedlce. W ciągu tej przymusowej podróży od godz. 9 rano do godz. 20 wiecz. p. Korfanty milczał i nie posilał się. Samochód wrócił do Katowic dopiero w niedzielę wieczorem.

Przed frontem twierdzy w Brześciu — uzupełnia powyższe informacje „I. K. C." — oczekiwało na samochód dwóch żandarmów wojskowych którzy wkroczyli z obu stron na stopnie samochodu i towarzyszyli mu w czasie przejazdu przez mosty i dziedzińce przed budynek kancelarji.

Samochód zatrzymał się przed kancelarją, gdzie przed budynkiem ustawiony był oddział wojskowych żandarmów. P. Korfanty wysiadł z samochodu, zbrał swój kufer i udał się do kancelarji. Za nim kroczyło kilku żandarmów. W kancelarji załatwiono wstępne formalności, w czasie których musiał p. Korfanty stać.

Odebrano mu wszystkie drobne przedmioty, jakie posiadał przy sobie, jak zegarek, scyzoryk, krawatkę i szelki. Po zakończeniu tych formalności wręczono mu menażkę, poczem odprowadzono go do świeżo przygotowanej wybielonej celi. Narazie siedzi w niej sam p. Korfanty.

Związki zawodowe

A WYBORY DO PARLAMENTU.

Wydział wykonawczy zarządu głównego „Zjednoczenia Kolejowców Polskich", największej organizacji kolejarzy, ogłosił następujący komunikat:

Zgodnie z postanowieniem par. 3 statutu Z. K. P. nie bierze Zjednoczenie Kolejowców Polskich udziału w toczącej się obecnie akcji wyborczej, a to tembardziej, że wśród członków reprezentowane są rozmaite stronnictwa i zapatrywania polityczne.

Wobec tego, pozostawiając swym członkom zupełną wolność głosowania, wzywa ich tylko, by nie wstrzymywali się od udziału w wyborach i spełniając swoj obowiązek obywatelski, oddali swe glosy na listy polskie, zgodnie ze swem sumieniem.

W konsekwencji tego stanowiska zabrania się członkom, czy to zajmującym stanowiska czołowe, czy też innym, używać firmy związku przy ewentualnem podpisywaniu odezw i innych aktów, mających związek z nadchodzącemi wyborami do Sejmu i Senatu.

Jak widać z powyższego, władze tego związku zadeklarowały ścisłe przestrzeganie litery statutu związku Oświadczeniem tem zarząd Związku chce się odgrodzić od skutków podejrzeń o udział w „akcji opozycji" i od wprowadzania czynników politycznych na zebraniach czlonkowych Związku.

Po manifestacjach w Pradze

WYSTAWIANIE NIEMIECKICH FILMÓW UNIEMOŻLIWIONE

Uliczne demonstracje przeciwniemieckie w Pradze, które trwały przez kilka dni, narazie ucichły. Demonstranci osiągnęli swój cel, a mianowicie uniemożliwili wystawianie niemieckich filmów dźwiękowych.

Przykład Pragi podziałał też na prowincję. Odbyły się burzliwe manifestacje w Budziejowicach i Morawskiej Ostrawie, skierowane również przeciw niemieckim filmom dźwiękowym.

Prasa niemiecka jest skonsternowana i twierdzi, że nawet gdyby władze czeskie nie wydały zakazu wystawiania dźwiękowych filmów niemieckich, to żaden właściciel kinoteatru nie odważy się na wystawienie takiego filmu, nie chcąc się narazić na zdemolowanie kina przez demonstrantów.

Naczelny związek niemieckiego przemysłu filmowego w Berlinie zwrócił się do „Auswärtiges Amt" z żądaniem ochrony interesów niemieckiego filmu dźwiękowego w Czechosłowacji. Związek powołuje się na to, że w r. ub. importowano do Niemiec nie mniej, niż 20 filmów czeskich.

Z komunisty kapłanem.

Władze sowieckie aresztowały w Twerze prawosławnego duchownego ks. Gwozdiowa, oskarżając go o kontrrewolucję. Proces Gwozdiowa odbędzie się w Moskwie. Prasa sowiecka usiłuje wysunąć przeciwko aresztowanemu duchownemu hańbiące oskarżenia, gdyż władze te niepokoi niezwykła postać Gwozdiowa: jest to były robotnik metalurgiczny zakładów „Proletarjat", który w roku 1924 wystąpił z partji komunistycznej i po odbyciu pokuty w jednym z klasztorów rosyjskich, uzyskał święcenia kapłańskie.

Zapisujcie się do P.M.S.

WSTRZĄSAJĄCA KATASTROFA

NA PRZEJEŹDZIE OBOK KOPALNI JULJUSZ.

Jak już wczoraj donosiliśmy, w ubiegły poniedziałek w godzinach wieczorowych nietylko Zagłębie, lecz dzięki polskiemu radju cały kraj został zaalarmowany wstrząsającą katastrofą samochodową, jaka miała miejsce na t. zw. ślepym, t. j. niezabezpieczonym przejeździe obok kopalni Juljusz na Niemcach, a której ofiarą padły cztery osoby, mianowicie ks. prałat Wincenty Zamojski z Zagórza, ks. Jan Strzelecki, wikarjusz z Zagórza, Eleonora Plutecka, siostrzenica ks. Zamojskiego i Leon Bombel, kierowca auta.

Niezwykle tragiczny ten wypadek wywołał wszędzie niesłychanie silne wrażenie, gdyż podobna katastrofa jest bodaj pierwszą w naszym kraju, o tak tragicznych następstwach.

WYJAZD DO TENCZYNKA.

W związku z katastrofą zebraliśmy następujące informacje o jej przebiegu.

U ś. p. ks. prałata Zamojskiego była na utrzymaniu 32-letnia siostrzenica ś. p. Eleonora Plutecka. Była ona piersiowo chora, to też ś. p. prałat Zamojski starał się o to, by siostrzenicę ulokować w jakiejś miejscowości, gdzie prócz należytej opieki miałaby także stale dobre powietrze, jako najważniejszy czynnik w walce z gruźlicą.

Niedawno ś. p. ks. prałat dowiedział się, iż siostrzenicę możnaby ulokować w Tenczynku. Jest to miejscowość obok Krzeszowic, pełna lasów, sucha i zdrowa, a więc w zupełności nadająca się na pobyt dla piersiowo chorych.

W ubiegły poniedziałek, o godz. 1 w południe ś. p. prałat Zamojski, w towarzystwie ks. wikarego Strzeleckiego, siostrzenicy Pluteckiej i kierowcy Bombla wyjechali do Tenczynka celem zwiedzenia miejscowości i omówienia warunków pobytu ś. p. Pluteckiej.

Padróż odbywała się autem ś. p. ks. prałata, karetką Forda.

W drogę powrotną wyruszono około godz. 5 popołudniu., przyczem przy kierownicy zajął miejsce ś. p. prałat Zamojski, obok siedział kierowca Bombel, a z tyłu ś. p. ksiądz Strzelecki i siostrzenica Plutecka.

Podróż odbyła się bez wypadku i dopiero po przybyciu o godz. 6.30 wiecz. na przejazd obok kopalni Juljusz nastąpiła katastrofa.

NA FATALNYM PRZEJEŹDZIE.

Akurat w tej porze odbywało się manewrowanie czyli ustawianie pociągu towarowego. Z powodu ciemności nie widać było przetaczanych wagonów, a parowóz znajdował się z drugiego końca pociągu. Przy dojeżdżaniu do tragicznego miejsca na przejeździe nie zauważono żadnej przeszkody, a kiedy ujrzano światło parowozu, sądzono, iż parowóz znajduje się na przodzie pociągu. Odległość pomiędzy światłem parowozu a samochodem była duża, to też ś. p. prałat Zamojski dodał gazu i bez obawy wjechał na przejazd.

Tymczasem, w tej właśnie chwili nadjechała wolno serja przetaczanych wagonów i kiedy przednie koła auta minęły już szyny, nagle odczuto gwałtowne uderzenie i szarpnięcie, bowiem zderzak wagonu uderzył w tylną część auta, które przez kilka metrów pchane było po torze kolejowym, a następnie się przewróciło i wszyscy jadący wraz z autem znaleźli się pod kołami wagonu. Widocznie skutkiem uderzenia i skrzywienia auta drzwi się zacięły, gdyż niewątpliwie byłby ktoś z samochodu wyskoczył, a uniemożliwiło to zacięcie się drzwi.

Wagon, który uderzył w auto, był wagonem amerykańskim, posiadającym dwa podwozia, każde o 4 kołach. Rzecz charakterystyczna, że kiedy auto zostało przewrócone na tor, a następnie wagon wjechał na samochód, ani jedna osoba nie dostała się pod koła, lecz wszyscy zostali wciągnięci pod podwozie i wleczeni na przestrzeni 40 mtr. Wtedy dopiero pierwsze koła wyskoczyły z szyn i wagony stanęły.

SPÓŹNIONA POMOC.

W tym czasie nadjechał autobus, kursujący pomiędzy Sosnowcem i Kazimierzem i obsługa spostrzegła nieszczęście. Zaalarmowano natychmiast służbę kolejową, następnie policję i wiadomość o katastrofie lotem błyskawicy rozniosła się po Zagłębiu, a następnie po całym kraju, wywołując wszędzie wstrząsające wrażenie.

Kiedy pospieszono z pomocą okazało się, iż przy wciągnięciu auta pod podwozie, pudło wagonu, przymocowane do podwozi za pomocą ruchomych czopów, podniosło się do góry, dzięki czemu łatwiej było wyciągnąć znajdujące się pod podwoziem w pogruchotanym aucie osoby. Po wydostaniu wszystkich stwierdzono, iż ś. p. prałat Zamojski jeszcze żyje, natomiast pozostali nie dawali najmniejszych oznak życia.

OSTATNIE CHWILE Ś. P. KS. ZAMOJSKIEGO.

Wkrótce na miejsce wypadku przybył ks. proboszcz Krzyżanowski z Porąbki, który udzielił dogorywującemu ks. prałatowi absolucji i ostatniego namaszczenia. Ś. p. prałat Zamojski odzyskawszy na chwilę przytomność słabym głosem prosił o ratunek, a następnie zapytał o stan reszty towarzyszów podróży. Dowiedziawszy się, iż niestety, już nie żyją, ks. prałat powiedział:

— Wiem, że i ja wkrótce umrę, poczem przeżegnał się i za chwilę skonał.

Przybyli lekarze stwierdzili już tylko śmierć wszystkich 4 osób, które ułożono obok toru kolejowego.

O godz. 11 w nocy wszystkie zwłoki przewieziono na plebanję w Zagórzu i złożono w mieszkaniu ś. p. prałata Zamojskiego.

OGLĘDZINY ZWŁOK.

W dniu wczorajszym komisja sądowo - lekarska, w osobach sędziego śledczego p. Polaka i zastępcy lekarza powiatowego dr. Blinstruba dokonała szczegółowych oględzin zwłok.

U ś. p. prałata Zamojskiego stwierdzono na głowie ranę płatową, długości 15 ctm. i niewątpliwie silne uderzenie spowodowało wstrząs mózgu. Poza tem są 4 żebra złamane i liczne obrażenia na całem ciele.

Ś. p. ks. Strzelecki ma złamaną podstawę czaszki, prawą rękę, lewą nogę i miednicę. Oczywista głowa również i całe ciało potłuczone.

Ś. p. Plutecka ma złamany kręgosłup, miednicę i obrażenia na całem ciele, a ś. p. kierowca Bombel doznał pęknięcia podstawy czaszki i ogólnych potłuczeń, a poza tem ma ślady oparzeń, co świadczy, że musiała nastąpić w aucie eksplozja benzyny.

POGRZEBY.

Zwłoki ś. p. Bombla zabrała rodzina do Ząbkowic, gdzie w dniu dzisiejszym odbędzie się pogrzeb na cmentarz miejscowy, a zwłoki pozostałych pochowane zostaną na cmentarzu w Zagórzu.

Na pogrzeb ś. p. ks. Zamojskiego prócz licznego duchowieństwa z obydwu djecezyj, przybędzie prawdopodobnie także ks. biskup Kubina.

Narazie niewiadomo jeszcze, gdzie pochowany będzie ś. p. ks. Strzelecki, gdyż rodzina wyraziła chęć pochowania go w Rakowie pod Częstochową, gdyż niedawno był wikarjuszem.

OFIARY KATASTROFY.

W związku z tragiczną śmiercią wymienionych osób, podajemy krótkie ich życiorysy.

Ś. p. ks. prałat Wincenty Zamojski urodził się w 1872 r. w Słomnikach ziemi Miechowskiej. Po ukończeniu seminarjum duchownego w Kielcach, a następnie akademji duchownej w Petersburgu, otrzymał święcenia kapłańskie 1898 r., poczem objął obowiązki wikarjusza najpierw w Koniemlotach w Stopnickiem, następnie w Minodze Miechowskiej, wreszcie został wikarjuszem katedralnym w Kielcach. Zkolei został mianowany profesorem seminarjum duchownego w Kielcach i przez kilka lat był kanonikiem kapituły katedralnej w Kielcach, oraz viceregensem seminarjum duchownego, poczem w 1913 r. został mianowany proboszczem w Zagórzu, gdzie pełnił swe obowiązki do końca życia. Przed 3 laty ś. p. ks. Zamojski otrzymał godność prałata Jego Świątobliwości Piusa XI, a w kapitule djecezjalnej konsultanta, następnie sędziego prosynodalnego i egzaminatora, a przed rokiem dziekana będzińskiego.

Śmierć ś. p. ks. prałata Zamojskiego okryła żałobą liczną rodzinę oraz szerokie sfery społeczeństwa, gdyż ś. p. zmarły brał duży udział w pracy społecznej, gdzie odznaczał się dużemi zaletami umysłu i serca.

Ś. p. ks. Jan Strzelecki urodził się w 1896 r. w Szczekocinach. Po ukończeniu seminarjum duchownego w Kielcach, został mianowany wikarjuszem w Rakowie pod Częstochową, następnie w Starym Sielcu, a przed 10 dniami został przeniesiony do Zagórza.

Ś. p. kierowca Leon Bombel pochodzi z Ząbkowic, gdzie mieszka jego rodzina, złożona z ojca Józef, emerytowanego pracownika kolejowego i dwóch starszych braci. Liczył on 21 lat i za kilka dni miał pójść do wojska. Kierowcą samochodowym był zaledwie od 3 miesięcy.

Jak już wspominaliśmy, ś. p. Bombel zostanie pochowany dziś w Ząbkowicach, a eksportacja zwłok pozostałych odbędzie się w czwartek, o godz. 4 popołudniu do kościoła w Zagórzu, a następnego dnia odbędzie się pogrzeb na cmentarz miejscowy.

Na zakończenie trzeba dodać, iż w aucie znajdował się również ulubiony pies Bobek, ś. p. ks. prałata, który w chwili najechania wagonu na samochód wyskoczył okiem i dzięki temu ocalał. Widocznie i na zwierzęciu wypadek musiał wywrzeć silne wrażenia, gdyż pies nie chce jeść i nie pozwala zbliżyć się do siebie.

SŁÓW KILKA O PRZEJAZDACH

A teraz kilka słów o przejazdach na kolejach naszych, gdzie rzekomo skutkiem oszczędności, a właściwie z powodu niedbalstwa i lekceważenia życia ludzkiego wypadki nieszczęśliwe są zjawiskiem niemal codziennym.

To samo widzimy i na terenie Zagłębia, gdzie mimo dużego ruchu pieszego i kołowego, istnieją przejazdy t. zw. ślepe, czyli zupełnie niezabezpieczone barjerami, a w nocy światłem. Na takim właśnie przejeździe miał miejsce ostatni tragiczny wypadek, który może zmusi wreszcie władze kolejowe do przedsięwzięcia radykalnych środków zabezpieczających.

Wprawdzie w związku z katastrofą został aresztowany pilot Milner Paweł, lecz mamy wrażenie, iż będzie on tylko przysłowiowym ślusarzem, odpowiadającym za winy kowala, pilot bowiem ma kilka czynności i z uwagi na długość pociągu nie może być wszędzie, natomiast należycie zabezpieczony przejazd jest najlepszą gwarancją w kierunku zapobieżenia nieszczęśliwym wypadkom, tak niestety licznym na naszych przejazdach kolejowych.

„Praca Polska"

a wybory do Sejmu.

W ub. niedzielę odbyło się w Będzinie zebranie filji Związku zawodowego dozorców domowych „Praca Polska". Zebrani w liczbie około 60, po omówieniu spraw organizacyjnych, wysłuchali referatu p. Jana Nowińskiego na temat stosunku „Pracy Polskiej" do wyborów. Ponieważ program Stronnictwa narodowego odpowiada w zupełności programowi „Pracy Polskiej", Związek ten przeto poprze solidarnie w akcji wyborczej Stronnictwo narodowe. Szczegółowo zreferowany program Stronnictwa narodowego zebrani przyjęli oklaskami.

Nadmienić trzeba, że zebranie odbywało się pod opieką trzech przedstawicieli policji, który w momentach mocniejszego omawiania sytuacji politycznej przez prelegenta groził rozwiązaniem zebrania. Skutek tego był taki, że zebrani rozchodzili się w zdecydowanym nastroju, wznosząc okrzyki: Niech żyje Stronnictwo narodowe! Niech żyje „Praca Polska".

Trzy weksle

wymuszone przy konającym bracie.

Jak wstrętną jest chciwość ludzka, niechaj posłuży fakt, jaki miał miejsce w Jeziorowicach, pow. Olkuskim. We wsi tej znane są całej gminie dwie zamożne rodziny: Kasperczykowie Lubandy.

Lubandy posiadał dwie urodziwe córki. Obydwie cieszyły się niezwykłem powodzeniem u mężczyzn. Starszą pojął za żonę Franciszek Kasperczyk, młodszą zaś brat jego Piotr. Jan Lubandy zapisał przed ślubem cały swój majątek starszej córce Marjannie, wyznaczając pozostałym dzieciom spłaty. Piotr Kasperczyk nie mógł się pogodzić z myślą, że brat jego Franciszek stał się zamożniejszym od niego.

W cztery lata po ślubie, a było to w sierpniu 1928 r. mąż Marjanny, Franciszek, ciężko zachorował.

W umyśle braci jego Piotra i Jana zrodził się straszny plan zbrodni. Uzbrojeni pono w rewolwery, Piotr i Jan Kasperczykowie w dniu 16 sierpnia, kiedy brat ich był konający, zjawili się w jego mieszkaniu, nie po to jednak, by chorego odwiedzić, a z zamiarem **zawładnięcia jego majątkiem.**

Chory leżał nieprzytomny i nie wiedział, co się wkoło niego dzieje.

Wtedy bracia jego wciągnęli żonę jego do komory, gdzie przygotowali **trzy blankiety wekslowe na 13.000 zł.** i pod groźbą pozbawienia życia zmusili ją do podpisania weksli. Po śmierci zaś Franciszka zaprotestowane weksle oddali komornikowi do wykonania.

Wdowie po ś. p. Franciszku Kasperczyku groziła ruina. Broniąc się przed zbrodniarzami, wniosła skargę do prokuratury Sądu okręgowego w Sosnowcu, wskazując na okoliczności, w jakich podpisała owe weksle.

Onegdaj zasiedli obaj bracia na ławie oskarżonych przed Sądem okręgowym w Sosnowcu i skazani zostali **po trzy lata więzienia zamieniające go dom poprawy.**

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

1 Środa

Dziś Bł. Jana z Dukli
Jutro Aniołów Stróż.
Wschód słońca 5 m. 36.
Zachód „ 17 m. 18.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie“ — „Gałganek“ i „Sen o miłości“.
Kino „Pałace“ — „Zaginiona żona“.
Kino „Czary“ — „W niewoli u Szeika“.

Teatr miejski

W SOSNOWCU.

Dziś o godz. 8.15 w Dąbrowie w sali kina „Kometa“ — „Dzień bez kłamstwa“. Komedja ta dzięki iście amerykańskiemu tempu. pełnym humoru sytuacjom, efektownym dekoracjom art. mal. Zwolińskiego i doskonałej grze zespołu z pp. Halnarą, Kossakowską. Kosieradzką. Niczewską. Tańską, Kowalskim, Łętowskim, Relskim, Sameckim i reżyserem sztuki dyr. Tańskim na czele, zdobyła sobie pełny sukces, to też licznie uczęszczająca na tę sztukę publiczność, rozbawiona opuszcza teatr.

Czwartek 2 b. m. w Sosnowcu „Dzień bez kłamstwa“.

Piątek 3 b. m. w Sosnowcu „Dzień bez kłamstwa“.

Sobota 4 b. m. w Sosnowcu „Czarujący emeryt“ (premjera).

Teatr Polski w Katowicach.

DAR PORANKA.

W środę gra teatr przemiłą komedję Forzana p. t. „Dar poranka“. Komedja dzięki doskonałej reżyserji p. J. Boneckiego i artystycznego wykonania ról przez cały zespół — wywołuje słuszne wzruszenie i zasłużone oklaski. Role atutowe prowadzą śmiało i z wdziękiem pp. Zofja Grzębska i Ścibor-Rylski. Cały zaś zespół w osobach pp. Orzeckiej, Tosikowej, Jędrzejewskiej, Jastrzebskiego, Puchalskiego, Janowskiego, Skolimowskiego, Karasińskiego i Brandta stanowi wprost wyśmienity akompanjament.

REPERTUAR.

Środa 1 października — „Dar poranka“ — o godz. 19.30.

Czwartek dnia 2.10 b. m. teatr nieczynny.

Piątek dnia 3.10 b. m. „Wicek i Wacek“ (premjera).

Sobota dnia 3.10 b. m. „Opowieści Hoffmanna“ (dla szkół) o godz. 15.30.

Sobota dnia 3.10 b. m. „Wicek i Wacek“.

× **OSOBISTE.** Jak się dowiadujemy, naczelnik wydziału samorządowego województwa Kieleckiego dr. Serafin przechodzi na takie samo stanowisko do Lwowa.

× **ZEBRANIE B. CZŁONKÓW P. O. W.** Pp. K. Grodzicki i J. Plebanek zwołują na dzień 2 października rb. do sali przy ul. Warszawskiej 22 w Sosnowcu organizacyjne zebranie b. członków P.O.W. Zagłębia Dąbrowskiego. Zaproszenia zostały rozesłane imiennie. Należy przypuszczać, że kto nie otrzymał, a był członkiem POW. ma prawo przybyć.

× **PRZENIESIENIE NACZELNIKA POCZTY.** Długoletni naczelnik urzędu pocztowego w Sosnowcu p. Feliks Pietrasiński w tych dniach został przeniesiony do Częstochowy. W związku ze swym wyjazdem p. Pietrasiński żegna za naszem pośrednictwem wszystkich swych znajomych i przyjaciół.

× **WZROST KOSZTÓW UTRZYMANIA.** Komisja statystyczna przy Inspektoracie pracy w Sosnowcu ustaliła, że koszty utrzymania w ub. miesiącu wzrosły w porównaniu do sierpnia rb. o 0.4 proc.

× **KURS DLA PISARZY GMINNYCH.** Tymczasowy Wydział samorządowy w likwidacji (we Lwowie, pl. Smolki 3) otwiera w dniu 28 listopada br. czterdziesty siódmy kurs dla pisarzy gminnych. Podania o przyjęcie wnosić należy najpóźniej do 25 października br. na ręce właściwego Wydziału powiatowego, u którego można też zasięgnąć bliższych wskazówek.

× **KURS PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO.** PKU. w Sosnowcu komunikuje, że dla przedpoborowych członków oddziałów p. w. pow. Będzińskiego, którzy brali przez kilka lat czynny udział w pracy p. w., a nie otrzymali z jakichkolwiek powodów zaświadczeń p. w. będzie zorganizowany w listopadzie br. i marcu 31 r. 14-to dniowy kurs p. w. w celu umożliwienia uzyskania przez zainteresowanych 3-ech miesięcznego skrócenia służby wojskowej. Zainteresowani zechcą zgłosić się pisemnie na powyższy kurs do dnia 10 października br. przez swoje organizacje, podając od jakiego czasu w p. w. pracują i dlaczego dotychczas zaświadczeń p. w. nie uzyskali.

× **BILETY 5-cio ZŁOTOWE.** Minist. spraw wewnętrznych rozesłało do wojewodów i p. komisarza na m. st. Warszawę okólnik, zwracający uwagę, że w związku z wycofywaniem z obiegu 5-ciozłotowych biletów skarbowych pojawili się na prowincji nisumienni ajenci, grasujący zwłaszcza po wsiach, którzy rozsiewają fałszywe wieści, że bilety te stały się bezwartościowe i wyłudzają je po 4.50 zł. i taniej za sztukę.

Wobec tego należy celem ochrony ludności przed niesumiennością, wydać pouczenie, że: a) bilety skarbowe z datą 1 maja 1925 r. straciły moc obiegową z dniem 30 czerwca 1929 r., jednak do dnia 30 czerwca 1931 r. włącznie przyjmowane będą jeszcze do wymiany przez centralną kasę państwową, kasy skarbowe i oddziały Banku polskiego; b) bilety skarbowe z datą 25 października 1926 r. straciły moc obiegową z dniem 30 czerwca rb., jednak do dnia 30 czerwca 1932 r. włącznie przyjmowane będą jeszcze, jako środek płatniczy, lub do wymiany przez wymienione instytucje.

Echa afery wekslowej

Aresztowanie Bittera i Borszczewskiej

W niedzielnym numerze K. Z. pisaliśmy szeroko o aferze wekslowej, w którą wplątanych jest szereg osób. Afera ta wyszła na jaw dzięki usiłowaniu uregulowania rachunku w restauracji „Locarno“ przez rozbawione towarzystwo wekslem na 500 zł., wystawionym przez spółdzielnię Związku oficerów rezerwy w Warszawie.

Zatrzymano wówczas dwóch osobników, podających się za kupców węglowych, a mianowicie niejakiego **Józefa Dębinę z Krakowa i Zelmana Zygmunta Bittera,** przy których znaleziono różne weksle na sumę około 40 tys. zł.

Między innemi znajdowały się na kilkanaście tysięcy zł. weksle spółdzielni Związku oficerów rezerwy w Warszawie oraz weksle niejakiej doktorowej Borszczewskiej z Warszawy, rzekomo właścicielki willi pod Warszawą.

Po przeprowadzeniu dochodzenia Dębina został zwolniony przez sędziego śledczego. Niedługo jednak cieszył się wolnością, gdyż wczoraj **został aresztowany powtórnie przez miejscowy wydział śledczy.**

Aresztowanie nastąpiło **naskutek polecenia urzędu śledczego w Krakowie,** który **poszukiwał Dębinę za szereg popełnionych oszustw wekslowych. Aresztowana została również w Warszawie Borszczewska** i **razem z Dębiną przesłani** zostali do dyspozycji **krakowskiego** urzędu śledczego.

Jak się okazało, **Borszczewska jest** wdową po lekarzu. **Willa, której rzekomo miała być właścicielką, została już** dawno **sprzedania z licytacji. Weksle** więc **wystawiane** przez **Borszczewską,** któremi **operowali** Bitter i **Dębina, nie miały żadnego pokrycia** i były **bezwartościowe.**

Jak widać więc, śledztwo **zatacza** coraz **szersze** kręgi i dostarczy prawdopodobnie wielu ciekawych **szczegółów.**

Zlikwidowanie szajki złodziejskiej,

która dokonała 27 kradzieży.

W ub. niedzielę policja I komisarjatu PP. w Sosnowcu aresztowała znaną parę złodziejską: **Stanisława Białego i jego kochankę Helenę Knaź** pod zarzutem kradzieży płaszcza na szkodę Estery Woźnicy (Wielka 2). Po przyznaniu się do kradzieży, dobraną parę przekazano do dyspozycji wydziału śledczego.

W czasie przesłuchiwania aresztowanych w wydziale śledczym

przyznali się oni do popełnienia 27 kradzieży

w ciągu ostatnich paru miesięcy, z których 18 na terenie Zagłębia Dąbrowskiego, a pozostałe na Śląsku, między innemi w Katowicach, Król. Hucie, Mysłowicach i Szopienicach.

Przyznając się do kradzieży, złodzieje wskazali jednocześnie osoby, którym sprzedawali skradzione przedmioty. Naskutek tych informacyj w nocy z ub. poniedziałku na wtorek

przeprowadzono w Zagłębiu kilkadziesiąt rewizyj,

przyczem odebrano znaczną ilość garderoby, bielizny, biżuterji i wiele różnych przedmiotów, które przewieziono do wydziału śledczego.

Główny skład kradzionych przedmiotów znajdował się

w melinie Józefy Szczerbińskiej

w Sosnowcu (Sielecka 12). Szczerbińską aresztowano.

Helena Knaź, pomimo stosunkowo młodego wieku, liczy bowiem około 27 lat, ma już za sobą bogatą przeszłość. Swego czasu za udział w mordzie rabunkowym skazana była

na 7 lat ciężkiego więzienia,

oraz na 1 rok więzienia za kradzieże.

Po odsiedzeniu 5 lat, Knaź została zwolniona z więzienia na mocy amnestji. Po odzyskaniu wolności **natychmiast przystąpiła do roboty złodziejskiej, dobierając sobie do pomocy kochanka Białego.**

Wszystkie kradzieże popełniane przez złodziejską parę dokonywane były według zgóry ułożonego planu. Knaź odwiedzała mieszkania

jako sprzedawczyni sztucznego miodu,

zapoznając się z ich rozkładem, kradnąc przytem różne drobiazgi. W kilka dni później mieszkanie to zostało okradane.

W wyprawach złodziejskiej pary współuczestniczyli również **Zygmunt Supernat** (Rybna 5) i **Mieczysław Grot** (Robotnicza 1), których również aresztowano. Pozatem Supernat i Grot zajmowali się spieniężaniem kradzionych przedmiotów.

W związku z likwidacją zuchwałej szajki bandyckiej **zatrzymano jeszcze kilkanaście osób,** podejrzanych o współudział w kradzieżach, bądź też o paserstwo.

Zlikwidowanie groźnej szajki złodziejskiej, trapiącej od dłuższego czasu mieszkańców Zagłębia jest nowym sukcesem naszej policji, gnębiącej z całą bezwzględnością wszelkiego rodzaju szumowiny.

NOWA WOJNA ŻYDOWSKA

na rynku czeladzkim.

Przed dwoma dniami już późnym wieczorem na rynku czeladzkim rozegrał się drugi akt bójki pomiędzy Goldfrajndem Fajwelem a teściem Hajdą oraz jego synem Berkiem. Bójka ta, której przyglądało się sporo współwyznawców, spowodowana została nieporozumieniem Goldfrajnda z teściem, którego ten pierwszy radby się pozbyć za wszelką cenę. Oczywiście w obronie krzywdzonego ojca stanął syn, a nawet żona p. Goldfrajnda, to też wobec tak silnej koalicji, wojowniczy zięć musiał skapitulować. O niezwykłej zaciętości walczących świadczy fakt, że z terenu mieszkania bitwa przybierająca na sile wkrótce przeniosła się na rynek. Tu bezkrawaw ta wojna została przerwana. O rannych lub zabitych kronika nie wspomina. Ciekawy będzie epilog tego nieporozumienia, które niewiadomo czyjem zwyciestwem się zakończy.

PROGRAM RADJOWY

KATOWICE.

ŚRRODA 1 PAŹDZIERNIKA 1930 R.

11.58 — Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie oraz hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.05 — Koncert z płyt gramofonowych. 13.00 — Komunikat meteorologiczny (P. R. Warszawa). 13.10 — Przerwa. 16.00 — Komunikaty Towarzystwa Czytelń Ludowych. 16.05 — Program dla dzieci (P. R. Warszawa). 1. Kwadrans dla najmłodszych, a. Jak krawiec Krawczyński zwierzątkom szył nowe futerka, b. Obrazek „Deszcz i dzieci“ — pióra p. Ewy Zarembiny. 2. Kpt. M. B. Lepecki wygłosi feljeton dla dzieci starszych p. t. „Z dzidą i łukiem“ ze wspomnień osobistych kpt. Lpeckiego. 16.35 — Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Śl. oraz komunikat Teatru Polskiego. 16.50 — Koncert z płyt gramofonowych. 17.50 — Dr. Tadeusz Pasierbiński: „Z zagadnień współpracy domu i szkoły — Istota współpracy“. 18.00 — Muzyka polska w wykonaniu orkiestry Polskiego Radja w Warszawie. 19.15 — Rozmaitości, zapowiedź programu na dzień następny, komunikat Teatru Polskiego oraz przegląd widowisk. 19.30 — Kamila Nitschowa: Pogadanka z działu: „Gospodyni śląska“. 20.00 — Komunikaty sportowe. 20.10 — Jerzy Langman, Kustosz Działu Etnogr. Muz. Śl.: „O dwu powieściach śląskich Jana Jakóba Kowalczyka“. 20.35 — Koncert z udziałem p. Jadwigi Hejdukowskiej (śpiew). 21.20 — Słuchowisko z Warszawy. Po słuchowisku: feljeton p. t. „Rozważania dwuch wieków“ — wygł. red. Eustachy Czekalski, komunikat meteorologiczny (Warszawa), zapowiedź programu na dzień następny oraz nadprogram (do godz. 23.00). 23.00 — Skrzynka pocztowa w języku francuskim (Rok trzeci). Cz. I. Mercredi literaire. Lektura dla przyjaciół Polskiego Radja za granicą — z literatury polskiej fragmenty wybrane. Cz. II. Korespondencję bieżącą słuchaczów zagranicznych (z Europy, Afryki, Azji i t. d.) omówi Dyrektor Programów Polskiego Radja w Katowicach — Stefan Tymieniecki.

× **BUDOWA DOMÓW ZAKŁADÓW UBEZPIECZEŃ.** Onegdaj bawił w Sosnowcu p. dr. T. Sośnierz, delegat Rządu do spraw Zakładów ubezpieczeń, który oglądał stan robót przy budowach domów zakładów ubezpiczeń. P. dr. Sośnierz wyraził zadowolenie ze stanu robót prowadzonych przez firmy budowlane A. Luft i S-ka oraz W. Krzyżanowski, stwierdzając szybki postęp tych robót, zgodnie z zawartemi umowami przez te firmy.

Nadmienić treba, że wykonywanie robót natrafia na duże trudności z powodu panującej niepogody. Pomimo to tempo pracy jest b. szybkie.

× **TOWARZYSTWO NAUKOWO-SPORTOWE „CZYN“** i Związek młodzieży pracującej „Jedność“ w Sosnowcu urządzają w sobotę dnia 4 bm. w Związku na Pogoni pierwszy bal jesienny. Wejście na salę tylko za zaproszeniami.

× **PRZEDSTAWIENIE NA SATURNIE.** Dziś zjeżdża na Saturn zespół artystów krakowskich i lwowskich, który pod kierownictwem Barwińskiego odegra pełną humoru farsę w 3 aktach „Egzotyczna kuzynka“. Początek przedstawienia o godz. 7.30 wiecz.

× **Z SĄCZOWA.** W ub. niedzielę w Sączowie przed kościołem staraniem kierownika miejscowej szkoły p. Tajchmana sanacja urządziła wiec przedwyborczy, na którym przemawiało dwóch prelegentów. Prelegenci prócz pochwalnych hymnów na cześć jednej osoby i „strasznych przepowiedni“, coby to było, gdyby jego nie było, nic nowego nie powiedzeli. Wśród słuchaczy przemówienia te wywołały taki efekt, że rozchodząc się mówili: Najwyższy czas, żeby rządy sanacji skończyły się. Będzie wówczas spokój. Takie uwagi spowodowały i inne mocniejsze, które mówiły, że kto chce, aby praworządność zapanowała i Polska wstąpiła na drogę narodowego i państwowego rozwoju ten powinien głosować przy wyborach na obóz narodowy.

W czasie przemówień sanacyjnych prelegentów dały się słyszeć pytania, dlaczego to sanacji wolno urządzać wiece przedwyborcze pod gołem niebem i pod ochroną policji, a Stronnictwu narodowemu nie pozwala się urządzać zebrań nawet w zamkniętych lokalach (w Grodźcu, Psarach, Mierzęcicach itd.).

NAJWIĘKSZA NIESPODZIANKA.

— Nie wiem, w jaki sposób zrobić narzeczonemu niespodziankę.

— Poślij mu swoja metryke.

VIII walny zjazd

ZWIĄZKU HALLERCZYKÓW.

W dniach 4 i 5 października odbędzie się w Król. Hucie VIII walny zjazd Zw. hallerczyków. Zjazd ten organizowany w związku z dziesiątą rocznicą istnienia Związku hallerczyków na Śląsku, odbędzie się pod protektoratem: generała broni Józefa Hallera, marszałka Sejmu Śląskiego Konstantego Wolnego i prezydenta Król. Huty Wincentego Spaltensteina.

Z rozesłanych programów można już dziś twierdzić, że walny zjazd hallerczyków wypadnie imponująco i weźmie w nim udział kilka tysięcy osób.

× **ECHA ZATARGU W FABRYCE DEICHSLA.** Jak już pisaliśmy, między robotnikami a dyrekcją fabryki Deichsla powstał zatarg na tle wysuniętych żądań przez robotników. Między innemi robotnicy zażądali przywrócenia im deputatów węglowych. W związku z tem w ub. poniedziałek odbyła się konferencja pod przewodnictwem inspektora pracy przy współudziale przedstawicieli obu zainteresowanych stron, która jednak nie doprowadziła do porozumienia. Robotnicy kategorycznie domagali się wydawania im węgla, przedstawiciel zaś fabryki w równie stanowczy sposób odpowiedział, że dyrekcja żądań tych nie może uwzględnić. Przedstawiciel robotników oświadczył, że robotnicy gotowi są poczekać, jednakże domagają się określenia terminu przez zarząd fabryki kiedy będzie mogła przywrócić deputaty węglowe. Przedstawiciel zarządu przyrzekł udzielić odpowiedzi po porozumieniu się z dyrekcją. Praca w fabryce idzie normalnym trybem.

× **ARESZTOWANIE.** Policja sosnowiecka aresztowała Bolesława Masłonia z Łaz, podającego się za właściciela piekarni. Przy Masłoniu znaleziono nabity rewolwer i 7 sztuk naboi. Jest on oskarżony o usiłowanie zabójstwa niejakiej Chai Łai Saner, zamieszkałej w Łazach. Masłonia przesłano na posterunek P. P. w Łazach, który prowadzi w tej sprawie śledztwo.

× **KRADZIEŻE.** Żona lekarza w Dąbrowie p. Anna Jegorow zawiadomiła policję, że z mieszkania jej skradziono biżuterję, wartości 2300 zł. oraz 400 zł. gotówką. Z mieszkania Karola Zakrzewskiego w Sosnowcu (Marjacka 4) skradziono futro, wartości 400 zł.

Krwawa bójka

W ŁOŚNIU.

W nocy z dnia 28 na 29 ub. m. na podwórzu domu Bartłomieja Flaszy w Łośniu wynikła z nieznanego bliżej powodu bójka między braćmi Janem i Władysławem Nowakami a Juljanem Przybyłą.

W pewnej chwili podczas bójki padły dwa strzały rewolwerowe, przyczem od kul ranny został w prawą rękę i w prawą nogę Jan Nowak.

Zawiadomiona o bójce policja, przybywszy na miejsce przewiozła rannego Nowaka do szpitala w Dąbrowie, brata zaś jego oraz Przybyłę aresztowano.

Prowadzone przez policję dochodzenie ustali prawdopodobnie kto strzelał z rewolweru.

ZE SPORTU.

„BRYNICA" — „ZAGŁĘBIANKA"

5:2. Powyższe drużyny rozegrały ze sobą ub. niedzieli na boisku w Dąbrowie zawody finałowe o wejście do kl. A, które zakończyły się wysokocyfrową wygraną czeladzian. Gra ładna i acz kolwiek prowadzona była w b. szybkiem tempie, jednak nie brutalnie, co w dużej mierze zawdzięczać należy doskonałemu sędziemu p. Grabińskiemu. Pierwsze 10 minut należy do Zagłębianki, następnie przejmują inicjatywę goście, nie wypuszczając jej już do końca zawodów i zdobywają kolejno 5 bramek.

BIEG DO POLSKIEGO MORZA. Dzisiaj rozpoczyna się w Warszawie na Dynasach organizowany przez warszawski okręgowy Związek kolarski wyścig kolarski pod nazwą „Bieg do polskiego morza". Protektorat nad tym biegiem objął minister przemysłu i handlu inż. Eugenjusz Kwiatkowski. Bieg został podzielony na cztery etapy: 1 bm. Warszawa — Grudziądz 241 km., 2 bm. Grudziądz — Gdynia 198 km., 3 bm. odpoczynek w Gdyni; 3 bm. Gdynia — Toruń 264 km. i 5.X — 234 km.

W biegu tym reprezentuje Zagłębie świetnie zapowiadający się kolarz, członek T. S. Victorii w Sosnowcu Krzysztofczyk, zdobywca pucharu „Kurjera Zachodniego".

W warunkach biegu zastrzeżono, że rozgrywany on będzie wyłącznie na rowerach wyrobu krajowego. Krzysztofczyk pojechał na doskonałym rowerze, na którym zdobył już szereg nagród, wykonanym przez znaną w Sosnowcu firmę Muszyński.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

O wzmocnienie ochrony wierzycieli.

W memorjale, dotyczącym doraźnych środków pomocy dla przemysłu, Centralny Związek polskiego przemysłu, górnictwa, handlu i finansów domaga się m. in. przeprowadzenia zasady, iż sądowe odroczenia wypłat winny być udzielane z wielką oględnością, a w szczególności, że odroczenie wypłat nie powinno być udzielane a) w razie podejrzenia, iż przedsiębiorstwo jest pod bilansem, b) bez przedłożenia bilansu i bez jego sprawdzenia bez znawców sądowych, c) bez zasięgnięcia opinji izb przemysłowo-handlowych, d) firmom niezarejestrowanym, nieprowadzącym ksiąg handlowych i istniejących krócej, niż rok. Praktyka wykazała bowiem, że sądy, zwłaszcza prowincjonalne, niedość oględnie udzielają odroczenia wypłat. Ten stan rzeczy potęguje sytuację niepewności gospodarczej i sprzyja kształtowaniu się opinji, że rozporządzenie o zapobieganiu upadłości powinno być uchylone lub zawieszone.

Dalej Centralny Związek domaga się usprawnienia egzekucyj w b. zaborze rosyjskim przez urządzenie hal licytacyjnych, wyznaczanie licytacyj w dni targowe, oraz zobowiązanie komorników do odpowiadania na piśmienne zapytania wierzycieli w sprawie przebiegu egzekucji. Powyższe zarządzenia mogą być przeprowadzone bez zmian obowiązującej ustawy postępowania cywilnego. Pierwszy i drugi postulat mają na celu zapewnienie dostępu do licytacji szerszej publiczności, trzeci — ułatwienie sytuacji wierzycieli w wypadkach, gdy siedziba ich jest inną niż siedziba dłużnika.

Za sprawę doniosłą uważa Centralny Związek również stworzenie centralnego wydawnictwa, zawierającego wszelkie dane, dotyczące niewypłacalności firm handlowych i przemysłowych oraz odnośnych czynności sądowych. Prowadzenie takiego wydawnictwa powinno być powierzone Związkowi Izb przemysłowo-handlowych, któremu sądy powinny w tym celu perjodycznie udzielać wszystkich odnośnych danych.

W końcu uważa Centralny Związek za konieczne polecenie, by jaknajbardziej przyśpieszyły wszystkie czynności urzędowe, zwłaszcza egzekucyjne w sprawach handlowych.

Spadek produkcji żelaza.

W ostatnim numerze „Hutnika", wydawnictwa organizacyj hutniczych w Polsce, znajdujemy charakterystyczną ocenę sytuacji tej jednej z najważniejszych gałęzi produkcji w Polsce:

Stan hutnictwa żelaznego w sierpniu b. r. pogorszył się: wytwórczość spadła, zbyt w kraju i wywóz zagranicę zmniejszyły się, zapasy pozostały niemal na poziomie miesiąca ubiegłego, liczba robotników zatrudnionych uległa redukcji, zwiększyła się liczba bezrobotnych.

Wytwórczość hut żelaznych w miesiącu sprawozdawczym w porównaniu z lipcem uległa następującemu spadkowi: w wielkich piecach o 1,12 proc., stalowniach o 7,76 proc., walcowniach o 10.68 proc. oraz w rurkowniach o 9,69 proc.

W stosunku do sierpnia ub. r. wytwórczość hutnicza w sierpniu b. r. przedstawia szczególnie poważny spadek: w dziale wielkich pieców (o 27.898 t., t. j. o 42,49 proc) i w dziale rurkowni (o 2.732 t. t. j. o 27,52 proc.); poza tem również niższy poziom wykazuje wytwórczość stalowni (o 9.198 t., t. j. o 10,84 proc.).

W okresie pierwszych 8 miesięcy b. r. wytwórczość hut żelaznych stanowiła w dziale wielkich pieców 328.126 t., czyli o 155.518 t., t. j. 32,16 proc. mniej niż w tym samym okresie roku ub., w stalowniach 827.371 t., czyli o 146.585 t., t. j. o 15,05 proc. mniej, w walcowniach 611.819 t., czyli o 52.911 t., t. j. o 7,96 proc. mniej i w rurkowniach 61.140 t., czyli o 32.116 t., t. j. o 27,44 proc. mniej.

Jeżeli idzie o zbyt żelaza w kraju — spodziewane przez hurtowników większe ożywienie obrotów na rynku po żniwach nie nastąpiło, wobec czego hurtownicy uzupełniwszy swe zdekompletowane w lipcu składy, ograniczyli zamówienia w sierpniu o przeszło 7 i pół tysiąca ton. Spadek zamówień nastąpił również w poszczególnych gałęziach przemysłu. Zlecenia rządowe były w sierpniu, podobnie jak w poprzednich miesiącach, bardzo niewielkie, gdyż osiągnęły cyfrę 2.700 ton. Zbyt zagranicę spadł nieznacznie (o 1,26 proc.) w porównaniu z lipcem.

Ze względu na pomyślny stan zamówień na wyroby żelazne w sierpniu nastąpiła dalsza redukcja robotników, zatrudnionych w przemyśle hutniczym.

W końcu miesiąca ogólna liczba robotników, pracujących w hutnictwie żelaznem wynosiła 42.382 czyli o 1.258 osób mniej, niż w końcu lipca (43.640). Uległa przytem zmniejszeniu liczba robotników zarówno w hutach woj. Kieleckiego i Krakowskiego (do 13.998, czyli o 452 osoby), jak w hutach woj. Śląskiego (do 28.384, czyli o 806 osób).

Kronika gospodarcza.

BANK POLSKI OGRANICZA KREDYTY. W związku z obecną sytuacją walutową (zwiększony odpływ walut zagranicznych) Bank Polski z dniem 26 bm. zarządził restrykcje kredytowe. Chwilowo zmniejszone zostały kredyty redyskontowe banków prywatnych do tej wysokości, w jakiej dany bank wyczerpał swe kredyty w dniu 25 bm. Przekroczenie tej granicy będzie dopuszczalne tylko w wyjątkowych wypadkach. Ograniczenie kredytów jest środkiem, stosowanym przez banki emisyjne w momentach zwiększonego odpływu walut.

PIERWSZA PODZIEMNA LINJA TELEFONICZNA W POLSCE. Wczoraj we wtorek odbyło się w Ministerstwie poczt uroczyste uruchomienie nowozbudowanej telefonicznej linji kablowej Warszawa — Łódź. Jest to pierwsza podziemna linja telefoniczna w Polsce.

ILE WYDAJEMY ZAGRANICĄ? Jak wynika z ogłoszonego niedawno zestawienia, wydają Polacy zagranicą więcej, niż cudzoziemcy w Polsce. Ilustrują to następujące cyfry: Podali wydali zagranicą w 1925 r. — 141 milj. zł, w 1926 r. — 76.9, w 1927 r. — 122 w 1928 r. — 169 milj. zł. Natomiast wydatki cudzoziemców w Polsce wynosiły: w 1925 r. — 48,2 milj. zł, w 1926 r. — 60.7, w 1926 r. — 71.1. w 1928 r. — 98,3 milj. złotych. Jakkolwiek wpływy z cudzoziemców z roku na rok u nas się zwiększają, to jednak różnica w porównaniu z naszemi wydatkami zagranicą jest bardzo znaczna. Powinno się to koniecznie zmienić.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 30-9.

AKCJE: Bank Przemysłowy Lwów 85, Bank Polski 162—162.50, Cukier 50.50—51, Węgiel 40.25, Lilpop 24.50, Starachowice 10—11.

5 proc. poż. Dolarowa 58, 5 proc. poż. Konwers. 55.50, 4 proc. poż. Inwest. 109, 4 i pół proc. Ziemski Kredyt. 54.75.

WALUTY i DEWIZY: Dolar 8.98.50, Nowy Jork 8.912, Londyn 43.33,25, Paryż 35.01, Wiedeń 125.91, Praga 26.47, Włochy 46.73, Belgja 13.41, Szwajcarja 173.13, Holandja 359.92, Kopenhaga 238.77, Sztokholm 239.68, Berlin 212.32, Dolar pryw. 8.98.75.

Tendencja dla akcyj niejednolita, dla walut mocniejsza.

Kronika Zawiercia.

× **WYKOŃCZENIE REMIZY STRAŻACKIEJ.** Roboty celem wykończenia remizy strażackiej na pomieszczenie miejskiej straży pożarnej prowadzone są w tempie pospiesznem, aby już na 5 października rb. budynek był gotów, w tym bowiem dniu ma nastąpić uroczyste poświęcenie. Przed remizą na ul. Leśnej przebudowano całkowicie jezdnię szosową.

× **ROCZNICA.** Onegdaj pod przewodnictwem p. starosty Konopackiego odbyło się zebranie, które powołało komitet obchodu 10-ej rocznicy zakończenia walk z bolszewikami i rozpoczęcia układów pokojowych. Komitet ma na celu urządzenie uroczystości w dniu 19 października oraz uczczenie pamięci rocznicy przez trwałą fundację.

× **PRZEMYŚLNY KONKURENT.** Czesław Radosz, zamieszkały w Zawierciu (ul. Stefanja 1) w poszukiwaniu lżejszego zarobku dotarł aż do Wilna, gdzie rozpoczął smalenie cholewek do Haliny Wisłockiej, łudząc ją nadzieją ożenku. Na wydatki ze zmianą stanu kawalerskiego związane zdołał wyciągnąć podstępnie od ojca narzeczonej 500 zł. i naturalnie zwiał. Zwiedziona sromotnie narzeczona wraz z ojcem rozpoczęli poszukiwania zbiegłego kandydata do stanu małżeńskiego i znaleźli go wreszcie w rodzinnem Zawierciu. Wskutek oskarżenia Wisłockiego Radosz pod zarzutem oszustwa został zaaresztowany.

× **SWYWOLNE PARKI.** Zimne wieczory nie zniechęcają wesołych parek od zbyt głośnego manifestowania swej radości z życia. Onegdaj policja zmuszona była dwie takie parki pociągnąć do odpowiedzialności za zakłócenie spokoju publicznego, a mianowicie Walerję Wajdę z Franciszkiem Wacowskim i Marjannę Lips z Józefem Ciszewskim. Pozatem spisano protokół z tego samego powodu na Kaz. Ciszewską, która samotnie awanturowała się.

Ofiary

złożone w naszej Administracji.

Dla uczczenia pamięci nieodżałowanego a doświadczonego przyjaciela ś. p. księdza prałata Wincentego Zamojskiego — na dokończenie rozpoczętego przezeń dzieła pomalowania wnętrza kościoła w Zagórzu — składa rodzina Gadomskich zł. 100.

Na najbiedniejsze dzieci w Sosnowcu jako nieprzyjęte przez p. inż. Turka — składa M. N. zł. 2.

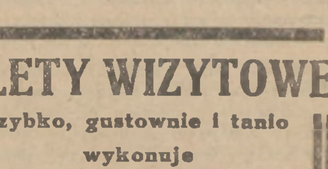
W KNAJPIE.

— Idziesz do domu?
— Nie.
— Dlaczego?
— Bo moja żona jest wściekle zła na mnie.
— Dlaczego?
— Bo nie przychodzę do domu.

PROFESOR.

Żona profesora (do męża. wychodzącego z domu z trzema parasolami): Mój drogi, po co zabierasz aż trzy parasole?

Profesor: Jeden zapomnę napewno w pociągu, drugi zostawię w restauracji. a trzeci będzie mi potrzebny, gdyby zaczął padać deszcz.



Hajdamaczyzna

WE WCHODNIEJ MAŁOPOLSCE.

Podobno metrop. Szeptycki, który gorliwie opiekuje się rozwiązanym przez władze „Płastem", wyjechał samolotem do Warszawy celem interwenjowania w sprawie tej organizacji.

Jak donoszą ze Lwowa, w czasie rozbrajania włościan pod Lwowem, we wsiach Sławczany i Odrałów strzelano do żołnierzy 14 pułku ułanów. Aresztowano 8 domniemanych sprawców.

W związku z likwidacją akcji wywrotowej aresztowano pod Samborem b. senatora „Undo" Juljana Tatomira, dalej adwokatów dra Swistyla i dra Kuszmira w Przemyślanach, adwokata dra Stadnyka w Kozowej koncypienita adwokackiego dra Maciborka w Kołomyi. W Chodorowie przeprowadzono rewizję m. in. u adw. dra Stronickiego, u emer. radcy sąd. Salaka, u gr. kat. ks. Dołgieja, u urzędnika kolejowego Kopytka, u urzędników sądowych Husara i Kalińca, u nauczycielki Czapliwnej i wielu innych. Aresztowano dyrektora Sojuzu kooperatyw Lubienieckiego, żonę parocha z Otyniowiec Krawiczową, teologa Huleja i innych. W Żółkwi aresztowano 7 studentów uniwersytetu.

Pod Zaleszczykami zastrzelony został w czasie usiłowanej ucieczki uczeń 7 kl. gimnazjum Michał Bodnar, aresztowany za podpalenie w pow. Borszczowskim. Bodnar rzucił się na posterunkowego w chwili aresztowania i usiłował wyrwać mu z rąk rewolwer. Odprowadzany następnie przez dwóch posterunkowych do Zaleszczyk, próbował uciec i w pościgu został zabity.

Czy nazwa „garcons„ JEST OBRAZĄ.

Kelnerzy mają, jak wszystkie inne korporacje, swoją zawodową godność, której sztandar trzymają bardzo wysoko. Po uregulowaniu kwestji napiwków przez doliczanie procentowe do rachunków, przyszła kolej na sposób przywoływania i nazywania kelnerów. Kelnerzy paryscy wystąpili obecnie przeciwko nazywaniu ich „garsonami". Specjalne stowarzyszenie, jakie zawiązali, celem bronienia zawodowych i ogólno-ludzkich swoich praw, wychodzi przy stawianiu zarzutu niewłaściwości nazwy „garsonów" z zupełnie racjonalnego zrzeszenia założenia, że ludzie dojrzali, często nawet starzy, nie mogą być nazywani stale „chłopcygarcons".

Najpraktyczniejszem może rozwiązaniem kwestji, jak proponują niektórzy, byłoby przytwierdzanie do każdego stolika mosiężnej tabliczki z wymienieniem imienia i nazwiska obsługującego dany stolik kelnera. W każdym razie proponowana inowacja wniesie, z początku przynajmniej, pewne utrudnienie i komplikacje w tak rozwiniętym we Francji, zwłaszcza w większych miastach, życiu kawiarniano-restauracyjnem, o ile, oczywiście, kelnerzy naprawdę uznają nazwę „garcon" za uwłaczającą ich zawodowej godności.

Szczegóły afery parowozowej

Gdańska na szkodę Polski.

Senat wolnego m. Gdańska narzeka na ciężkie położenie gospodarcze i obwinia o to Polskę, twierdząc, że ta nie dba w dostatecznej mierze o interesy ekonomiczne Wolnego Miasta. Gdyby jednak Gdańsk mniej bawił się polityką, a szczerzej stanął na stanowisku współpracy ekonomicznej z Polską, wyszłoby mu to niezawodnie na dobre. Dobitnie, świadczy o tem ostatnia afera parowozowa, któ rej szczegóły są następujące:

Gdańska fabryka parowozów „Walter Hoene" w Oliwie, w myśl umowy polsko - gdańskiej, korzysta z prawa przywozu z Niemiec pewnej ilości (45 tonn kwartalnie) części lokomotyw, które posiadają patent niemiecki i są wyrabiane wyłącznie w Niemczech, a których przywóz do Polski jest zabroniony. Umowa przewiduje wyraźnie prawo importu tylko niektórych części, nie zaś całych parowozów. Tymczasem, jak się okazało, firma „Walter Hoene" sprowadzała od towarzystwa „Borsig" w Berlinie nietylko części opatentowane, lecz wogóle wszystkie części składowe parowozów, tak, iż rola fabryki gdańskiej, **ograniczała się tylko do montowania lokomotyw niemieckich, sprzedawanych następnie do Polski.** W dodatku parowozy te montowali mechanicy sprowadzani z Niemiec, choć Gdańsk stale narzeka na wzrastające bezrobocie.

Nie zważając na umowę polsko-gdańską, przyznającą Gdańskowi do użytku wewnętrznego pewne kontygenty wyrobów niemieckich, których wwóz do Polski jest zakazany, **Gdańsk sprzedawał niemieckie lokomotywy do Polski.** Wobec tego jaskrawego naruszenia umowy polsko-gdańskiej przez firmę oliwską, polskie władze celne zajęły sprzedane do Polski parowozy, montowane przez zakłady Walter Hoene. Na uwagę zasługuje przytem szczegół, iż jedna z kopalń górnośląskich, która taki parowóz nabyła, przeprowadzała całą korespondencję rachunkową wprost z berlińską firmą Borsig.

Przeciwko firmie „Walter Hoene" **wdrożone zostało dochodzenie za pośrednictwem gdańskiego urzędu dla handlu zagranicznego przy Senacie M. Gdańska.**

Oto wymowny dowód „lojalności" Gdańska w stosunku do Polski.

Półtora miljona złotych

za skradzione dokumenty wojskowe.

Korespondent „Daily Expressu" donosi z Bukaresztu swemu dziennikowi, że sensacyjna kradzież wielkiego znaczenia wojskowego planów obronnych, wywołała w kołach rządowych i wojskowych rumuńskich ogromne podniecenie. Skradzione dokumenty stanowiły bowiem szczegółowo wypracowany plan obrony kraju na wypadek wojny z Sowietami lub Węgrami.

Jest szczegółem niezmiernie ciekawym — pisze korespondent — że kradzież planu odkryto dopiero, gdy w prasie bolszewickiej ukazały się pewne tajne szczegóły rumuńskiego planu strategicznego, a następnie, gdy jeden z dzienników węgierskich podał, że rząd węgierski zapłacił agentom defensywy sowieckiej 150.000 dolarów za skradzione dokumenty ze sztabu rumuńskiego.

Po wdrożeniu z rozkazu króla Karola energicznego śledztwa, odkryto ku nieopisanemu zdziwieniu opinji publicznej w Rumunji, że kopję dokumentów skradł generałowi Mirescu, ministrowi wojny w gabinecie Averescu, jakiś szpieg sowiecki jeszcze w roku 1927. Generał Mirescu nie mówił nikomu o tej kradzieży. Nagle odkrycie tak wielkiej afery spowodowało, że gen. Mirescu, jeszcze w ubiegłym tygodniu sprawujący urząd generalnego inspektora armji, doznał wstrząsu nerwowego, rozchorował się ciężko na serce i natychmiast podał się do dymisji. Dalszy bieg śledztwa, budzący zrozumiałe zainteresowanie w całej Europie, trzymany jest w ścisłej tajemnicy.

7.000.000 POLAKÓW MIESZKA POZA GRANICAMI KRAJU, NIE MAJĄ SZKÓŁ...!

Złóż grosz na „Fundusz Polskiego Szkolnictwa zagranicą", na konto P. K. O. 21895, Komitetu Obchodu 25-lecia Walki o Szkołę Polską.

Ludność Italji

PRZEKROCZYŁA CYFRĘ 50 MILJ.

Jak stwierdzają statystyczne wykazy za rok 1929 kraj ten liczy obecnie 50.885.000 mieszkańców obojga płci. Pozatem mieszka jeszcze zagranicą 9.345.000 obywateli włoskich.

Włoszkom nie wolno

PALIĆ PAPIEROSÓW.

Mussolini wielokrotnie już podejmował kampanję przeciwko zbytniej swobodzie dzisiejszych kobiet. Ostatnią bronią, wytoczoną przez dyktatora przeciwki płci pięknej, jest rozporządzenie, zabraniające kobietom palenia papierosów w lokalach publicznych.

Każda niewiasta, która odważy się na zapalenie papierosa publicznie może być natychmiast aresztowana i ukarana więzieniem lub grzywną.

Pierwszą kobietą, która na tym polu miała zatarg z policją, jest znana aktorka medjolańska, Marja Alessandri. Artystka ta, jedząc śniadanie w jednej z restauracyj medjolańskich, zapaliła papierosa po wypiciu kawy. Zaledwie jednak to zrobiła, zbliżyło się do niej dwu policjantów, którzy ujęli Alessandri za ramiona wyprowadzili z restauracji i powiedli przez ruchliwe ulice do dyrekcji policji.

Ze względu na osobę znanej artystki dyrektor policji okazał się wyjątkowo „łagodny" i wymierzył jej karę w kwocie 200 lirów.

Zadziwiające własności

MUZYKI.

Najnowsze doświadczenia przeprowadzone w Westminsterskim szpitalu przez prof. Winsona i prof. Tomsona wykazały, że muzyka ma zadziwiające własności zwiększania lub zmniejszania ciśnienia krwi w organiźmie ludzkim.

Prof. Winson skonstruował specjalny aparat, notujący automatycznie wszystkie zmiany, jakie zachodzą w ciśnieniu krwi i przy pomocy tego aparatu stwierdził, iż powtarzanie jednej i tej samej melodji wpływa na zmniejszenie ciśnienia, i naodwrót, różnorodna muzyka — na zwiększenie.

Przy przeprowadzaniu tych eksperymentów zaproszono zarówno ludzi muzykalnych i jak i pozbawionych słuchu. W obu wypadkach muzyka wykazała swój wpływ na zmiany w ciśnieniu.

Prof. Winson i jego towarzysz twierdzą, że już w najbliższym czasie będzie można przy pomocy muzyki leczyć ludzi, cierpiących na zbyt wysokie ciśnienie krwi i związane z tą wadą choroby.

ARTUR MILLS.

SZAFIROWY PAJĄK

Autoryzowany przekład z angielskiego.

9)

Annamita obrzucił uważnem spojrzeniem wdzięczną postać dziewczyny. Zwrócił uwagę na jasne, bujne, krótko obcięte włosy, na okrągły, kształtny podbródek z ponętnym dołeczkiem w środku, na delikatne i staranne utrzymane ręce. Szczegóły te wydały mu się najwidoczniej zadowalające. Ninon, świadoma krytycznej lustracji, wyczuła instynktownie, że zainteresowanie tego człowieka było nieosobiste. Gniew jej pierzchnął, a oczy zajaśniały.

— Dlaczego mi pan nie odpowiada? Czego się pan o mnie dowiedział?

— Dowiedziałem się, że pani ma dobre usposobienie i lubi swoją pracę. Do teatru w Sajgonie potrzeba takich dziewcząt, jak pani. Leniwe i głupie nie nadają się do kolonij.

— Chce mi pan zaproponować engagement do teatru w Sajgonie? — zapytała drwiąco.

— Pod pewnemi warunkami.

Oczy Ninon stały się znów wrogie. Nie uwierzyła.

— Jakież to warunki?

— Bardzo proste. Poproszę tylko o małą przysługę, która nawet pewnie będzie pani na rękę, bo nie będzie się pani nudzić. Ale wpierw pokażę pani kontrakt. — Annamita wyjął z kieszeni papier, rozwinął i położył na stole. — Proszę: płaca pięć tysięcy franków miesięcznie i wolny przejazd dobrym okrętem. Teraz jest listopad. W czerwcu będzie pani mogła powrócić do Francji. Klimat Indochin nie jest zdrowy, ale taka silna dziewczyna, jak pani wytrzyma go bez szwanku.

Ninon osłupiała. Pięć tysięcy franków na miesiąc!! Mogłaby łatwo zaoszczędzić 20,000!! Nigdy nie marzyła o posiadaniu takiej sumy. Ale podejrzliwość, która stała się jej instynktem, wzięła po chwili górę nad radosną nadzieją. Jakim sposobem ten żółty facet może jej proponować coś tak fantastycznego?

— Pan jest dyrektorem tego teatru?

— Nie. Jestem przyjacielem właściciela, który dał mi swoje pełnomocnictwo.

— Zaangażował pan już inne artystki?

— Nie. Tylko panią proszę. Powiedziałem pani, że jestem przyjacielem właściciela, który wiedząc, że jadę do Paryża prosił, żebym się postarał o ładną aktorkę do jego teatru.

— No, dobrze i chce mnie pan zaangażować, nie wiedząc, co ja za jedna?

— Powiedziałem pani, że zebrałem informacje. Zobaczywszy panią, zasięgnąłem odrazu języka. Jestem ostrożny, moja mała.

Ninon nie wierzyła. Osobistości egzotycznego pochodzenia, ofiarowujące ładnym dziewczętom engagement do teatrów zagranicą, są w Paryżu tak częstem zjawiskiem jak handlarze narkotyków. Postanowiła naradzić się z Michelle. Tymczasem nie zawadziło pociągnąć „małpiszona" za język.

— Wspomniał pan o jakiejś przysłudze. Co to za przysługa?

Annamita potrząsnął głową.

— Jeszcze teraz pani nie powiem. Może później, jeżeli zdecyduje się pani na przyjęcie kontraktu. — Wziął ze stołu pająka i schował go starannie do kartonowego pudełka.

— Czy to prezent dla mnie? — zapytała Ninon i zaraz potem pożałowała pytania. Wszak powiedział, że nie sprzedałby tego pająka za tysiąc franków! Na korzystny kontrakt zgodziłaby się chętnie, ale nie chciała, aby mężczyźni posądzali ją o chęć naciągania ich na kosztowne prezenty. Pod tym względem była unikatem.

Potrząsnął głową tak jak poprzednio.

— Tego nie mogę pani podarować, ale jutro, jeżeli pani zgodzi na moją propozycję, dostanie pani innego.

Wstał, wyciągając ciemną, kościstą rękę.

— Au revoir, mademoiselle.

— Nie wiem, jak pan się nazywa...

— Nygugen.

— Jak?

— Nygugen — Nygugen; moje nazwisko jest bardzo znane w Annamie.

Dziwne indywiduum odeszło. Ninon odprowadziła je wzrokiem, marszcząc czoło. Ale nagle w oczach jej zaświeciły wesołe iskierki i wybuchnęła śmiechem. Ostatecznie przygoda była w swoim rodzaju komiczna.

D. c. n.

OGŁOSZENIE.

Magistrat m. Sosnowca podaje do wiadomości, że w celu ściągnięcia należności na rzecz Zakładu Ubezpieczeń dla pracowników umysłowych w Królewskiej Hucie, Obwodowego Funduszu Bezrobocia w Sosnowcu oraz składki dla Dozoru Kotłów w Warszawie z fabryki mebli biurowych, odbędzie się publiczna licytacja dnia 6 października r.b. o godzinie 11 rano, przy ul. Warszawskiej 6, II podwórze, dla sprzedaży 5 biurek i 2 szaf biurowych, oszacowanych na zł. 1.800.

Licytacja odbędzie się w terminie II od sumy zaofiarowanej.

5417 MAGISTRAT.

Sosnowiec, dnia 26 września 1930 r.

OGŁOSZENIE.

Magistrat m. Sosnowca podaje do wiadomości, że w celu ściągnięcia należności na rzecz Skarbu, Zakładu Ubezpieczeń dla pracowników umysłowych w Królewskiej Hucie, oraz Obwodowego Funduszu Bezrobocia w Sosnowcu z firmy Łańcucki i Syn, odbędzie się publiczna licytacja dnia 6 października r. b. o godzinie 11 rano, przy ul. Warszawskiej 6, II podwórze, dla sprzedaży 20 manometrów, oszacowanych na sumę zł. 800.

Licytacja odbędzie się w II terminie od sumy zaofiarowanej. 5415

MAGISTRAT.

Sosnowiec, dnia 26 września 1930 r.

Do wynajęcia dwa pokoje w śródmieściu niedaleko od dworca nadające się na biuro. Adres poda Administracja. 5284

Pokój umeblowany z osobnym wejściem w śródmieściu do wynajęcia. Wiadomość „Kurjer Zachodni". 5423

Pokój umeblowany z wygodami odstąpię. Wiadomość J. Hlawski Sosnowiec. 5423

ZGUBIONE DOKUMENTY

Piotr Cembrzyński zgubił dowód osobisty kolejowy wydany przez Dyr. Warszawską. 5294-2

Karol Kwiatkowski zgubił zaświadczenie wojskowe wydane przez Starostwo Będzińskie. 5243-3

Wąsowicz Antoni zgubił świadectwo kopalniane wydane przez Tow. „Hrabia Renard" w Sosnowcu. 5405

Drobne ogłoszenia.

KUPNO i SPRZEDAŻ

Pianino zupełnie nowe z powodu nagłego wyjazdu do sprzedania. Wiadomość: Pogoń, Kolonja Foch'a — u portjera. 5283

Motocykl z przyczepką B. S. A. do sprzedania. Orla 24, księgarnia. 5407-3

LOKALE

Od 1-go października 2 pokoiki z kuchnią do wynajęcia zaraz dla małej rodziny. Wiadomość: „Kurjer Zachodni". 5416

POSADY i PRACE

Pomocnik fryzjerski męski siła pierwszorzędna poszukuje posady. Zgłoszenia filja „Kurjera Zachodniego" Będzin pod Pierwszorzędny.

NAUKA I WYCHOW.

Rutynowana nauczycielka muzyki z ukończonem konserwatorjum Wiedeńskiem udziela lekcji gry na forte-

ROŻNE

Tylko zł. 10— 6 pocztówek i portret artystycznie wykonany w Zakładzie Fotograficz. „Studjo" Sosnowiec, 3 Maja 23 vis a vis Kościółka Kolejowego, telefon 6-11. 5023-20

Smaczne, domowe obiady na maśle wydaje na miejscu i do domu Zgrzebnicka, Sosnowiec 1 Maja 17. 5210

Cennik ogłoszeń:

Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 g. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10—30 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4. Tel. 75. — Filje: BĘDZIN, Małachowskiego 7, Tel. 7.90. DĄBROWA, ul. Króla 11. Tel. 202. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ.: TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI